



4

SŁOWO OD REDAKTORA

KL. MATEUSZ BESTER

NADZIEJA NA DROGACH KOŚCIOŁA

6

PIELGRZYMI NADZIEI HASŁO ROKU DUSZPASTERSKIEGO

Ks. ŁUKASZ JASTRZĘBSKI

8

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA ROK JUBILEUSZOWY

KL. KRZYSZTOF BILIK

13

CNOTA NADZIEI NA PRZESTRZENI DZIEJÓW KOŚCIOŁA

KL. MAREK WINIARSKI

16

CNOTA NADZIEI JAKO ODPOWIEDŹ NA DYLEMATY WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

KL. KUBA ZAJĄC

19

KOŚCIOŁ PEŁEN NADZIEI MISYJNOŚĆ MISTYCZNEGO CIAŁA CHRYSTUSA

KL. DARIUSZ MALICZOWSKI, Dk. KRZYSZTOF MATUSIK

22

PIELGRZYMOWANIE ESCHATOLOGICZNY WYMIAR ŻYCIA CZŁOWIEKA

KL. PATRYK MATUSZEWSKI

25

CHRYSTUS, CHRYSTUS TO NADZIEJA CAŁA NASZA MUZYCZNE INSPIRACJE NA ROK JUBILEUSZOWY

KL. JAKUB DARAŻ

NADZIEJA NA DROGACH ARCHIDIECEZJI

31

ROK JUBILEUSZOWY
W KOŚCIELE PRZEMYSKIM

KL. SZYMON KWOLEK

34

PEREGRYNACJA OBRAZU SERCA JEZUSOWEGO
ŹRÓDŁO NADZIEI DLA WIERZĄCYCH

KL. BARTOSZ ZEMBRÓŃ

37

RODZINA ULMÓW
NADZIEJA DLA WSPÓŁCZESNYCH RODZIN - I ROCZNICA BEATYFIKACJI

KL. MATEUSZ BESTER

48

MŁODZI NADZIEJĄ KOŚCIOŁA
INICJATYWY DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY NA ROK JUBILEUSZOWY

DK. TOMASZ GIERCZAK

51

PIELGRZYMOWAĆ Z NADZIEJĄ
NA PIELGRZYMIM SZLAKU PO ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

DK. MATEUSZ SURA

NADZIEJA NA DROGACH FORMACJI

54

ABSOLWENCI PRZEMYSKIEGO WSD
JAKO ŚWIADKOWIE NADZIEI

KL. KRYSZTOF BARSZCZOWSKI

58

AGENDY SEMINARYJNE
NADZIEJA DLA LUDZI CHORYCH, SAMOTNYCH I CIERPIĄCYCH

KL. JAKUB SKAWINA

61

MATKO NADZIEI MIEJ NAS W OPIECE
70. ROCZNICA FIGURY MATKI BOŻEJ
W KAPLICY PW. ŚW. KAROLA BOROMEUSZA

KL. MICHAŁ LEWICKI

64

INICJATYWY WSD
OBCHODY ROKU JUBILEUSZOWEGO - KIEDYŚ I DZIŚ

KL. BARTŁOMIEJ PAŁYS

67

MODLITWA NADZIEJĄ MŁODEGO CZŁOWIEKA
SZKOŁA MODLITWY W WSD

KL. GABRIEL KULPA

70

Ks. prof. Tadeusz Śliwa człowiekiem nadzieiWIELOLETNI TOWARZYSZ W CIERPIENIU
PENSJONARIUSZY ZOŁ-U NA BAKOŃCZYCH

DK. TOMASZ GIERCZAK

73

NIEPOKALANE POCZĘCIE NADZIEJĄ DLA ŚWIATASESJA NAUKOWA PT. „DOGMAT NIEPOKALANEGO POCZĘCIA
NA VIIS ECCLESIAE” - REFLEKSJE PO WYDARZENIU

KL. GABRIEL PATRYLAK

76

NADZIEJA WRAZ Z PRZYCHODZĄCYM PANEM

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W WSD

KL. KRZYSZTOF ZAWADA

DLA PASJONATÓW

80

NAJŚWIĘTSZE SERCE PANA JEZUSA - *DILEXIT NOS*

REFLEKSJE DOTYCZĄCE DOKUMENTU PAPIEŻA FRANCISZKA

KL. KUBA ZAJĄC

83

OBRAZ ŻYCIA NIENARODZONEGOWEDŁUG DOKUMENTU JANA PAWŁA II *EVANGELIUM VITAE*
WYBRANE ZAGADNIENIA

KL. KRYSZTIAN BARSZCZOWSKI

86

A NADZIEJA ZAWIEŚĆ NIE MOŻE

TERMIN „NADZIEJA” W JĘZYKACH KOŚCIOŁA

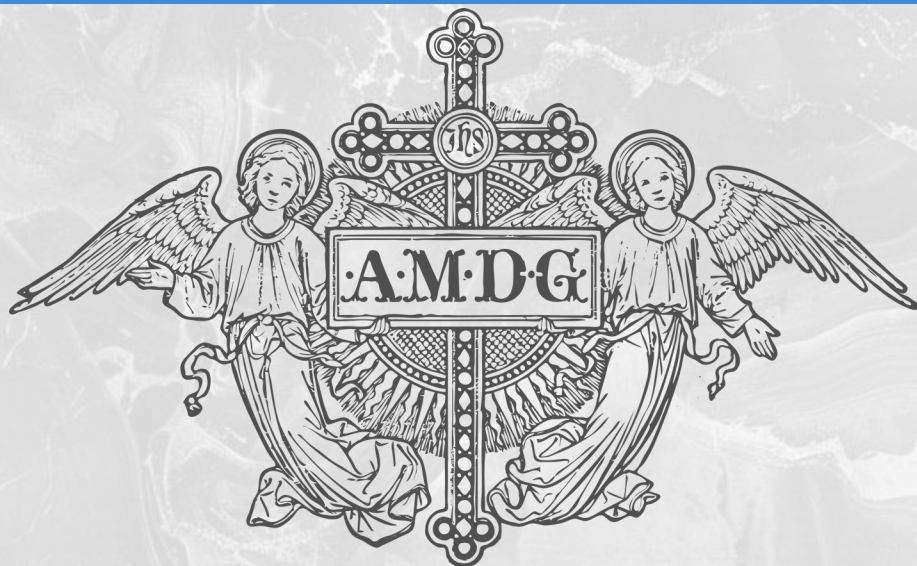
KL. KRZYSZTOF BILIK

89

MODLITWA KAPŁANA - LITURGIA GODZIN

O CO W TYM TAK WŁAŚCIWIE CHODZI?

KL. KRZYSZTOF ZAWADA



SŁOWO OD REDAKTORA

„Bóg, dawca nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję”.

Rz 15,13

DRODZY CZYTELNICY

Przeżywamy Rok Jubileuszowy, ogłoszony i zainaugurowany przez papieża Franciszka. W tym czasie jeszcze mocniej kierujemy nasze myśli ku Chrystusowi, który jest nadzieją każdego chrześcijanina.

Wspólnota seminaryjna także zgłębia i odkrywa na nowo znaczenie cnoty nadziei. Podejmujemy refleksję nad różnymi aspektami nadziei, próbując dostrzegać ją na wielu płaszczyznach życia i działalności Kościoła - Mistycznego Ciała Chrystusa.

Artykuły tegorocznego wydania naszego pisma ogniskują się wokół trzech tematów przewodnich. Pierwszy z nich brzmi „Nadzieja na drogach Kościoła”. W opracowaniach tej części próbujemy ukazać znaczenie nadziei dla całego Kościoła, który od wieków żyje nadzieją Chrystusową i daje o niej świadectwo w świecie. Kolejnym tematem jest „Nadzieja na drogach Archidiecezji”. Tutaj chcemy przybliżyć Czytelnikom wydarzenia z naszej archidiecezji związane z obchodami Jubileuszu. Ostatnia grupa artykułów – „Nadzieja na drogach formacji”, dotyczy życia naszej wspólnoty seminaryjnej. Wspominamy tu osoby związane z naszym Seminarium, które są dla nas wzorami nadziei, a także podejmowane na drodze formacji inicjatywy, które kształtują każdego z nas jako prawdziwego *pielgrzyma nadziei*. Naszym wielkim pragnieniem jest, aby niniejszy numer był dla Wszystkich okazją do osobistej refleksji nad cnotą nadziei i jej nieocenioną rolą w codziennych zmaganiach z prozą życia.

Życzymy, by czas Roku Jubileuszowego obfitował w łaski płynące z Serca Pana Jezusa. Niech nie zabraknie radości i pokoju oraz ufności w obecność Zbawiciela obok nas. Niech czas Roku Świętego skłania do jeszcze większej otwartości na Chrystusa – Nadzieję, która, jak pisze święty Paweł Apostoł, „zawieść nie może” (Rz 5,5).



KL. MATEUSZ BESTER

NADZIEJA NA DROGACH KOŚCIOŁA

OJCIEC ŚWIĘTY
FRANCISZEK

ENCYKLIKA

DILEXIT NOS

O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ
SERCA JEZUSA CHRYSTUSA

MISERANDO ATQUE ELIGENDO



KS. DR ŁUKASZ JASTRZĘBSKI

PIELGRZYMI NADZIEI

HASŁO ROKU DUSZPASTERSTWIEGO



Rok Święty 2025 nawiązuje do wcześniejszych wydarzeń łaski. W ostatnim zwyczajnym Jubileuszu przekroczono próg dwutysięcznej rocznicy narodzin Jezusa Chrystusa. Następnie, 13 marca 2015 roku Papież Franciszek ogłosił Jubileusz nadzwyczajny, którego celem było ukazanie i umożliwienie ludziom spotkania z „Obliczem Miłosierdzia” Boga, centralnym przepowiadaniem Ewangelii dla każdego człowieka, w każdej epoce.

W bulli papieża Franciszka ogłaszającej Rok Jubileuszowy 2025 czytamy: „Teraz nadszedł czas nowego Jubileuszu (...), aby dać żywe doświadczenie Bożej miłości, która wzbudza w sercu pewną nadzieję zbawienia w Chrystusie. Jednocześnie ten Rok Święty skieruje nas ku kolejnej fundamentalnej rocznicy dla wszystkich chrześcijan: w 2033 r. obchodzone będzie bowiem

dwa tysiące lat Odkupienia dokonanego przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Przed nami zatem droga naznaczona wielkimi etapami, w której łaska Boża poprzedza i towarzyszy ludziom gorliwie kroczącym w wierze, czynnym w miłości i wytrwałym w nadziei (por. 1 Tes 1,3)” (*Spes non confundit*, 6).

Szczególnym znakiem tego czasu łaski jest **krzyż Chrystusa**. Krzyż, który nam towarzyszy w czasie Roku Jubileuszowego, to znak wiary i nadziei od wielu lat czczony w Wielki Piątek w naszej Bazylice Archikatedralnej. „W świecie, w którym postęp i regres przeplatają się, krzyż Chrystusa pozostaje kotwicą zbawienia: znakiem nadziei, która nie zawodzi, ponieważ opiera się na miłości Boga, miłosiernego i wiernego” (Papież Franciszek, Audiencja generalna, Plac Świętego Piotra

– 21 września 2022 r.). Jest to droga Świętej Rodziny Bożej, która w dzisiejszym Kościele zmierza ku niebiańskiemu Jeruzalem.

Podstawową łaską, związaną z ustanowieniem Roku Jubileuszowego jest **odpust zupełny**. Można go uzyskać pod określonymi warunkami. Są to: stan łaski uświęcającej i brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

Do tych podstawowych warunków dochodzi jeszcze tzw. „dzieło jubileuszowe”. Pod tym określeniem należy rozumieć jedno z trzech wymienionych dzieł. Dla uzyskania odpustu wystarczy jedno z nich.

Pierwsze dzieło to pielgrzymka do miejsca jubileuszowego, czyli kościoła jubileuszowego i uczestnictwo tam w Eucharystii lub w Sakramencie Namaszczenia Chorych; nabożeństwie Słowa Bożego; Liturgii Godzin (godzina czytań, jutrznia, nieszpory); Drodze Krzyżowej; różańcu; recytacji hymnu Akatysty; nabożeństwie pokutnym, zakończonym indywidualną spowiedzią penitentów, zgodnie z aktem pokutnym.

Drugie dzieło to pobożne nawiedzenie indywidualnie lub w grupie wskazanego kościoła jubileuszowego, poświęcane z modlitwą i czasem poświęconym na adorację eucharystyczną i rozmyślanie, zakończone modlitwą: „Ojcze nasz”, Wyznaniem wiary w jakiegokolwiek dopuszczonej formie i modlitwą do Maryi, Matki Bożej.

Trzecie to dzieło miłosierdzia i pokuty, czyli udział w duchu pobożności w misjach, rekolekcjach, spotkaniach formacyjnych, odwiedzenie i poświęcenie czasu braciom znajdującym się w potrzebie, w trudnej sytuacji (chorym, więźniom, samotnym, osobom starszym i niepełnosprawnym). To również działanie wyrażające w sposób konkretny i bezinteresowny ducha pokuty (np. post, wstrzemięźliwość czy powstrzymanie się od błahych rozrywek realnych, ale także wirtualnych) połączone z przekazaniem odpowiedniej sumy pieniędzy ubogim.

Oto czas łaski, oto czas zbawienia... „Pozwólmy, by od teraz pociągnęła nas nadzieja i pozwólmy, by przez nas dotarła do tych, którzy jej pragną. Niech nasze życie mówi im: „Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!” (Ps 27, 14). Niech moc nadziei wypełnia naszą teraźniejszość, w ufnym oczekiwaniu na powrót Pana Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała teraz i na przyszłe wieki” (Papież Franciszek, *Spes non confundit*, 25).



KL. KRZYSZTOF BILIK

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA

NA ROK JUBILEUSZOWY



Papież Franciszek dokumentem „Nadzieja zawieść nie może” (łac. *Spes non confundit*) ogłosił Jubileusz Zwyczajny roku 2025, który rozpoczął się 29 grudnia 2024 roku, a zostanie zakończony 6 stycznia 2026 roku. Warto pochylić się nad tekstem papieskiej bulli, aby lepiej poznać cel i przesłanie, które według Ojca Świętego niesie obchodzony Rok Święty. Niech tych kilka osobistych refleksji po lekturze dokumentu stanie się inspiracją do sięgnięcia po pełny tekst papieskiego przesłania.

Na początku dokumentu Ojciec Święty nawiązuje do działalności św. Pawła w Rzymie, bowiem to z Listu do Rzymian zaczerpnięte jest motto będące jednocześnie tytułem papieskiego dokumentu (por. Rz 5,5). Papież Franciszek wyjaśnia kontekst nauczania Apostoła Narodów o nadziei, a także zwraca uwagę na źródła, z których

św. Paweł czerpał nadzieję, by następnie dzielić się nią w swoim nauczaniu. W dalszej części dokumentu papież przytacza w skrócie historię jubileuszów, wspomina wcześniejszy nadzwyczajny jubileusz roku 2015 oraz zapowiada jubileusz 2033 roku. Następną część poświęconą jest znakom nadziei. Zawiera szereg praktycznych wskazówek, jak my w tym świętym czasie możemy być dla innych znakiem niosącym nadzieję. Znamienным wydaje się apel Ojca Świętego do państw o stworzenie funduszu, który miałby za cel wyeliminowanie głodu oraz troszczenie się o rozwój państw. Na końcu papież Franciszek zajmuje się tematami życia wiecznego, sądu Bożego oraz spowiedzi i odpustów.

Zwróćmy szczególną uwagę na kilka zagadnień, które Ojciec Święty porusza w swoim dokumencie. Papież przypo-

mina nauczanie Soboru Watykańskiego II o tym, że Kościół jest zobowiązany do badania znaków czasu i ich interpretacji w świetle Ewangelii, tak, aby nieść nadzieję ludziom potrzebującym zbawczej obecności Boga. Pierwszym znakiem czasu, który zdaniem papieża Franciszka wskazuje na wołanie ludzkości o nadzieję i który my - wierzący możemy przekształcić w znak nadziei, jest potrzeba pokoju dla świata. Papież Franciszek dzieli się obserwacją, że współcześni ludzie wydają się nie pamiętać o okrucieństwie i dramacie wojny, i kolejny raz pogrążają świat w tragedii walk zbrojnych. Po czym stawia pytanie: „Czy to zbyt wiele, by marzyć, aby broń umilkła i przestała przynosić zniszczenie i śmierć?” (*Spes non confundit*, 8). Zaznacza przy tym, że dla osiągnięcia pokoju potrzebne jest połączenie pracy i wysiłków wszystkich ludzi odpowiedzialnych za realizację konkretnych projektów oraz odwaga dyplomatów.

Kolejnym znakiem nadziei dla współczesnego świata, według Ojca Świętego, może być chrześcijańska wizja odpowiedzialnego macierzyństwa i ojcostwa oraz otwartość małżonków na życie. Papież zauważa niepokojący spadek urodzeń, którego niektórymi przyczynami są: tempo życia, obawa o przyszłość, brak gwarancji zatrudnienia, brak odpowiedniej ochrony socjalnej oraz modele społeczne, w których program dyktuje pogoń za zyskiem, a nie pielęgnowanie relacji. „Jest spr-



FRANCISZEK

Bulla
**SPES NON
CONFUNDIT**

wą pilną, aby oprócz pracy legislacyjnej państw, nie zabrakło niepodważalnego wsparcia wspólnot wierzących i całej wspólnoty obywatelskiej we wszystkich jej elementach, ponieważ pragnienie młodych ludzi rodzenia nowych synów i córek, jako owoc płodności ich miłości, daje przyszłość każdemu społeczeństwu i jest kwestią nadziei: zależy od nadziei i rodzi nadzieję” (*Spes non confundit*, 9).

Następnym znakiem nadziei dla potrzebujących możemy być my sami. Papież wymienia grupy osób, które czekają na pomoc, zainteresowa-



nie, dobre słowo oraz przede wszystkim nadzieję, którą możemy im zanieść. Jedną z tych grup stanowią więźniowie. Są oni pozbawieni wolności i każdego dnia doświadczają surowości osadzenia, pustki emocjonalnej, nałożonych ograniczeń, a wielu przypadkach również braku szacunku.” Papież Franciszek apeluje: „Ten «rok łaski Pańskiej» wzywa do przywrócenia więźniom nadziei” (*Spes non confundit*, 10). Chorzy są kolejną grupą osób, które wyglądają nadziei. „Niech ich cierpienie znajdzie ulgę w bliskości osób, które ich odwiedzają i w czułości jaką otrzymują” (*Spes non confundit*, 11). Troskę o takie osoby Papież nazywa „hymnem na cześć ludzkiej godności, pieśnią nadziei” (Tamże), ale przypomina, że troska ta wymaga zaangażowania całego społeczeństwa, a nie tylko pra-

cowników służby zdrowia. Następni potrzebujący nadziei to ludzie młodzi. Może się to wydawać nieoczywiste, bo to właśnie od młodych zazwyczaj oczekuje się, że będą tryskać nadzieją i nią zarażać. Jednak, jak pisze Ojciec Święty, rzeczywistość jest inna. Powodem takiego stanu rzeczy jest to, że „przyszłość jest niepewna i niedostępna dla marzeń, studia nie oferują dobrego startu, a brak pracy lub zatrudnienia wystarczająco stabilnego, grozi zniwelowaniem pragnień” (*Spes non confundit*, 12). Wszystkie te powody mogą prowadzić ludzi młodych do egzystencji w melancholii, czy wręcz utraty sensu życia. Dlatego tak ważne jest, zdaniem Autora bulli, aby Jubileusz stał się dla całego Kościoła „okazją do impulsu wobec nich: z odnowioną pasją zatroszczmy się o chłopców i dziewczęta,

o studentów, narzeczonych, o młode pokolenia! Bliskość wobec młodych, którzy są radością oraz nadzieją Kościoła i świata!” (Tamże). Znaków nadziei w tym świętym czasie nie może zabraknąć także dla migrantów, „którzy opuszczają swoją ziemię w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i swoich rodzin” (*Spes non confundit*, 13), osób starszych, „które często doświadczają samotności i poczucia opuszczenia” (*Spes non confundit*, 14) oraz ludzi ubogich, „którym często brakuje tego, co konieczne do życia” (*Spes non confundit*, 15). Papież Franciszek apeluje, byśmy w Roku Jubileuszowym z miłością zauważyli drugiego człowieka, zwłaszcza tego, który z powodu trudności pogrąża się w rezygnacji, marazmie, braku nadziei. Jednocześnie zachęca nas, abyśmy umocnieni nadzieją, płynącą z naszej wiary, sami stawali się świadkami tej nadziei i zanosili ją potrzebującym braciom i siostram.

Pod koniec dokumentu Ojciec Święty porusza temat życia wiecznego i w tym kontekście wspomina o sądzie Bożym, sakramencie pokuty i roli odpustów, które możemy hojniej zyskiwać w tym roku. Rozpoczynając swoją refleksję, papież odpowiada na pytanie: „Co zatem stanie się z nami po śmierci? Z Jezusem za tym progiem jest życie wieczne, które polega na pełnej komunii z Bogiem, na kontemplacji i uczestnictwie w Jego nieskończonej miłości. To, czym teraz żyjemy w nadziei, zobaczymy w rzeczywistości” (*Spes non*

confundit, 21). Zanim jednak będziemy mogli wejść do nieba, by tam przebywać z Bogiem i cieszyć się wiecznym szczęściem, czeka nas rozrachunek z naszym życiem i postępowaniem. W nr. 22 bulli czytamy: „Sąd Boga, który jest miłością [...], nie może nie opierać się na miłości, zwłaszcza na tym, czy praktykowaliśmy ją wobec najbardziej potrzebujących, w których Chrystus, sam Sędzia, jest obecny. [...] Jak napisał Benedykt XVI, «W chwili Sądu Ostatecznego doświadczamy i przyjmujemy, że Jego miłość przewyższa całe zło świata i zło w nas. Ból miłości staje się naszym zbawieniem i naszą radością». Sąd dotyczy więc zbawienia, w które ufamy i które Jezus dla nas wyjednał przez swoją śmierć i zmartwychwstanie”. Papież Franciszek przypomina, że istotą sądu Bożego będzie nasze spotkanie z miłosiernym Bogiem. Jednak popełnione przez nas za życia zło, musi zostać oczyszczone, abyśmy ostatecznie mogli przejść do wiecznego przebywania w miłości z Bogiem. W tym procesie oczyszczenia istotną rolę odgrywają sakrament pokuty i odpusty. „Sakrament pokuty upewnia nas, że Bóg gładzi nasze grzechy. [...] Sakramentalne pojednanie jest nie tylko piękną sposobnością duchową, ale stanowi decydujący, istotny i niezbędny krok na drodze wiary każdego człowieka. Tam pozwalamy Panu zniszczyć nasze grzechy, uleczyć nasze serca, podnieść nas i objąć, abyśmy poznali Jego czułe i współczujące oblicze

[...] Nie rezygnujemy zatem ze spowiedzi, ale odkryjemy na nowo piękno sakramentu uzdrowienia i radości, piękno przebaczenia grzechów!” (*Spes non confundit*, 23). Zgodnie z tym, czego uczy nas Kościół, musimy też pamiętać, że pomimo tego, że sakrament pokuty gładzi grzechy, to jednak pozostają w nas pewne ślady grzechu, zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne, które będziemy musieli odpokutować w tym życiu lub po śmierci, w czyśćcu. Te skutki grzechów są usuwane przez odpust, dzięki łasce Chrystusa. Odpusty, które możemy uzyskać w Roku Jubileuszowym są dla nas okazją do jeszcze pełniejszego korzystania

z przebaczenia, które ofiaruje nam miłosierny Bóg.

Na zakończenie przywołajmy jeszcze definicję chrześcijańskiej nadziei, która według Ojca Świętego „polega właśnie na tym: w obliczu śmierci, gdzie wszystko wydaje się kończyć, otrzymujemy pewność, że dzięki Chrystusowi, dzięki Jego łasce przekazanej nam w chrzcie, «życie [...] zmienia się, ale się nie kończy» na zawsze.” (*Spes non confundit*, 20). Niech tych kilka refleksji zachęci nas do większego otwarcia naszych serc na nadzieję życia wiecznego oraz zmotywuje do niesienia nadziei tym, którym jej brakuje.



CNOTA NADZIEI

NA PRZESTRZENI DZIEJÓW KOŚCIOŁA



Teologowie i pisarze chrześcijańscy na przestrzeni dziejów Kościoła ujmowali cnotę nadziei w różny sposób. Spróbujmy spojrzeć jak jej rozumienie kształtowało się w ciągu wieków, uwzględniając trzy okresy historyczne. Najpierw sięgniemy do myśli Tertuliana i św. Ambrożego, by pokazać co o cnotcie nadziei pisali Ojcowie Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Następnie poznamy koncepcję omawianej cnoty u św. Tomasza z Akwinu, wielkiego teologa okresu średniowiecza. Na samym końcu przyjrzymy się, jak współcześnie o nadziei wypowiada się Kościół w dokumentach Soboru Watykańskiego II i nauczaniu posoborowym.

Nadzieja w perspektywie Tertuliana (160-240) to przede wszystkim oczekiwanie szczęśliwej przyszłości, ponieważ nadzieja realizuje się w oczeki-

waniu. Nadzieja i oczekiwanie są połączone ze sobą wewnętrznie. Bardzo ważnym wymiarem i odniesieniem chrześcijańskiej nadziei jest zbawienie dane człowiekowi przez Boga. Ono jest dla wiernych otuchą i siłą. Tertulian widzi przede wszystkim nadzieję wiecznego zbawienia. Istotą nadziei chrześcijańskiej jest zawsze obietnica Pana Boga. Tertulian twierdzi, że dzięki nadziei opartej na obietnicach danych nam przez Boga odnawia się nasze życie wewnętrzne, a Chrystus jest jedyną nadzieją całego świata. Teolog broni w ten sposób prawdy o realności ludzkiego ciała Chrystusa, podważanej przez niektórych współczesnych mu myślicieli. Chrystus prawdziwie przyszedł w ciele, umarł i zmartwychwstał, aby również nam dać nadzieję zmartwychwstania. Dodatkowo nadzieję ożywia miłość, ponieważ bez jej prakty-

kowania nie można liczyć na swoje zbawienie. Tertulian zostawia pięć wskazówek, jak postępować, by nadzieja była w nas wciąż żywa. Należy mieć oparcie w Chrystusie i żyć w łączności z Nim; wierzyć i tęsknić za Bogiem, ponieważ są to aspekty ściśle połączone z nadzieją, nie zapominając przy tym o swoich codziennych obowiązkach; rozmyślać i czytać Pismo Święte; cierpliwie znosić wszelkie przeciwności; uświęcać się i udoskonalać dzięki posłudze Kościoła, który „czyni ze sług Bożych lepszych ludzi”. Zdaniem Tertuliana każdy człowiek powinien mieć nadzieję dopóki żyje!

Według św. Ambrożego (340-397) celem nadziei jest miłość Chrystusowa, a jej głównym źródłem – Słowo Boże. Św. Ambroży za św. Pawłem uważa nadzieję jako oczekiwanie rzeczy przyszłych, w tym także nagród związanych z wiecznymi obietnicami. Jednak przede wszystkim ujmuje nadzieję chrystocentrycznie, co oznacza, że związana jest ściśle (podobnie jak u Tertuliana) z Chrystusem. W homilii do czytania z księgi Hioba, wygłoszonej podczas okupacji kościołów przez arian, święty Biskup, powołując się na fragment z Psalmu 17, wiersz 7, zachęca do wytrwania w wierze dzięki pokładaniu ufności w Panu. Pięknym przykładem nadziei jest osobiste świadectwo św. Ambrożego, który w trudnym czasie był ostoją dla powierzonych jego pasterskiej opiece wiernych. Biskup Mediolanu w liście do Eugeniusza napi-



sał, że nie ceni żadnego człowieka, nawet cesarza, bardziej od łask Chrystusowych. Św. Ambroży podkreśla jednak, że istnieją również „zwodnicze nadzieje”, a są nimi opieranie się na rzeczach materialnych i dążenie do władzy. Teolog porównuje szukanie nieprzyzwoitych zysków do zaprzędania nadziei. Podkreśla przez to, że prawdziwa nadzieja ma zawsze wymiar duchowy, niematerialny i jest nierozzerwalnie związana z wiarą i miłością.

Jeden z najwybitniejszych teologów chrześcijaństwa, św. Tomasz z Akwinu (1224/1225-1323) uważa, że ośrodkiem nadziei jest modlitwa, a szczególnie Modlitwa Pańska. Te dwa czynniki są od siebie zależne: nadzieja prowadzi

do modlitwy, a modlitwa do nadziei. Podstawą dla nadziei, choć jest to cnota nadprzyrodzona, jest kondycja ludzka. Jeśli wiara jest otwarciem na Boga, to nadzieja jest jej nastawieniem. Owo nastawienie wyraża modlitwa, która jest zdaniem się na Bożą Opatrzność. Akwinata zwraca uwagę także na to, że oprócz modlitwy potrzebne jest wzajemne wsparcie, aby łatwiej otrzymać pomoc, o którą prosimy. Słowa Modlitwy Pańskiej, a szczególnie „Ojcze Nasz, który jesteś w niebie”, nadają Boży kierunek, czyli uczą człowieka patrzeć na Boga, który troszczy się o ludzi. Kluczowe w nadziei według św. Tomasza jest poznanie Boga i jego pragnienie. Jest to możliwe dzięki łasce Bożej, ale trudne z powodu naszej grzeszności.

Sobór Watykański II (1962-1965) kwestię nadziei porusza pośrednio w „Konstytucji dogmatycznej o Kościele” i „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym”. W pierwszej z nich Kościół jest nazwany wspólnotą wiary, nadziei i miłości (KK 8). Z kolei w drugim z wymienionych dokumentów ojcowie soboru nauczają, że brak nadziei na życie wieczne narusza godność człowieka. Ponadto bez perspektywy życia wiecznego, nie sposób znaleźć odpowiedzi na nurtujące ludzkość pytania związane z życiem, śmiercią, winą i cierpieniem, co może prowadzić do rozpacz. Źródłem nadziei staje się wtedy Duch Święty, dzięki któremu każdy człowiek

może mieć ufność, że kiedyś zostanie przyjęty do niebieskiej ojczyzny (KDK 21).

Z kolei Katechizm Kościoła Katolickiego również ukazuje nadzieję chrześcijańską w perspektywie zbawienia. Za istotę teologalnej cnoty nadziei uznaje nasze pragnienia królestwa niebieskiego i życia wiecznego. Nadzieja, którą zaszczerpia i podtrzymuje w naszym sercu Bóg, sprawia, że oczekujemy zbawienia jako spełnienia Chrystusowych obietnic, opierając się nie na własnych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego (KKK 1817).

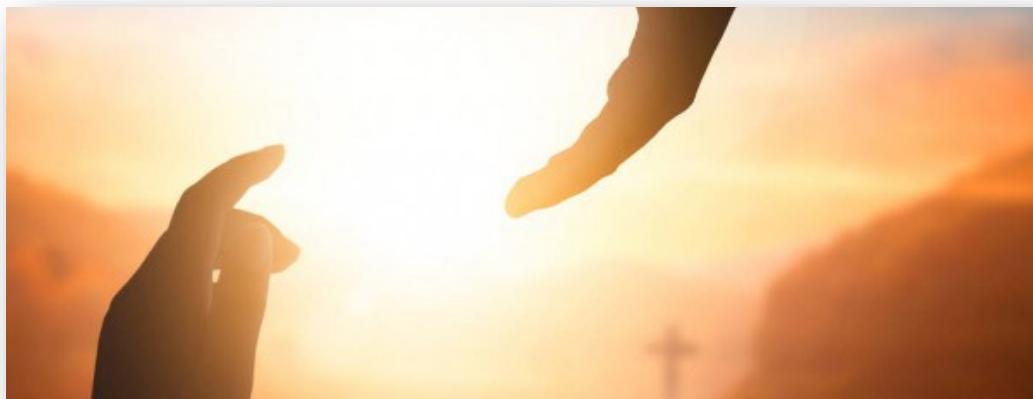
Wielką potrzebę umocnienia nadziei widział Benedykt XVI (1927-2022), który w encyklice *Spe salvi* ukazał piękno i wartość nadziei. Ówczesny papież wskazywał, że każdy, kto ją posiada żyje inaczej. Papież w swoim orędziu nauczał, że człowiek potrzebuje małych i większych nadziei, jednak bez wielkiej Nadziei, jaką jest Bóg, są one niewystarczające. Nadzieja jest wyrazem myślenia w wierze o życiu wiecznym w obecności Boga.



KL. KUBA ZAJĄC

CNOTA NADZIEI

JAKO ODPOWIEDŹ NA DYLEMATY WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA



Zanim popatrzymy na dylematy człowieka czasów współczesnych przez pryzmat cnoty nadziei, jako odpowiedzi na nie, przybliżmy sobie najpierw sam termin „nadzieja”. Słownik języka polskiego tłumaczy nadzieję jako „oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego i ufność, że to się spełni, urzeczywistni”. W nauczaniu Kościoła nadzieja jest wymieniana jako jedna z trzech cnót teologalnych (wiara, nadzieja i miłość). Przedmiotem każdej z nich jest Bóg Trójjedyny. Z ontologicznego punktu widzenia cnota nadziei została wlana w naturę każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie, płeć, kolor skóry, religię, itp. Katechizm Kościoła Katolickiego dodaje w numerze 1817: „Dzięki niej pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego,

pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego”. W kontekście religijnym, nadzieja jest głęboką wiarą w Bożą opiekę i miłość, która daje siłę do przetrwania nawet najtrudniejszych chwil.

Współczesny świat stawia przed człowiekiem wiele wyzwań i niepokojów, które mogą prowadzić do poczucia zagubienia czy bezradności. Kwestie związane z globalnymi konfliktami nie są nam obce, szczególnie jeśli mowa o starciach zbrojnych i psychicznym bombardowaniu społeczności nadmiernymi informacjami politycznymi. Problemy gospodarczo-społeczne również możemy wliczyć do wyzwań dzisiejszego świata. W wielu miejscach wciąż zauważalne są nierówności materialne, czasem nawet skrajne ubóstwo. Zaczy-

na panować lęk, chaos... Ludzie zaczynają przewidywać jak będzie, zastanawiać się, kiedy zmieni się ich stan materialny, psychiczny, intelektualny. Pojawia się obawa przed wybuchem następnych konfliktów zbrojnych. Jest to jedynie garść współczesnych niepokojów, lęków, dylematów i wyzwań jednocześnie. Coraz bardziej popularnym staje się owoc postępu technologicznego obecnych czasów, tzw. AI (*artificial intelligence*), czyli „sztuczna inteligencja”, która usprawnia nasze życie w wielu dziedzinach, w tym medycyny, informatyki, grafiki komputerowej, muzyki i innych. Na pierwszy rzut oka AI wydaje się być pozytywnym odkryciem, niestety niesie za sobą również wiele niebezpieczeństw. Dzieje się tak szczególnie w przypadkach nieumiejętnego i nieodpowiedzialnego korzystania z jej możliwości oraz gdy posługujemy się nią tylko i wyłącznie dla dobra własnego. Przykładowymi zagrożeniami ze strony AI są np.: utrata pracy (z powodu zastępowania człowieka wydajniejszymi maszynami), *deepfake* - manipulowane zdjęcia i wideo, w których twarze osób są zamieniane za pomocą AI, co może prowadzić do fałszywych oskarżeń. Człowiek pozbawiony pracy, mężczyzna i kobieta oskarżeni o coś, czego nie zrobili...



Załamani, bez poczucia sensu, nadziei...

Dlaczego tak się dzieje? Co jest powodem utraty sensu, nadziei, radości w sytuacjach określanych jako „bez wyjścia”? Mamy słabą wiarę! Zapominamy w chwilach trudnych o Tym, który daje nam nadzieję. Tadeusz Gadacz powiada, że „nadzieja dotyczy czegoś pozytywnego. Jest oczekiwaniem jakiegoś dobra”. Gdybyśmy żyli tym przeświadczeniem, łącząc je z wiarą w Boga, który odkupił nas od grzechu, patrzylibyśmy inaczej w momentach kryzysu. W Bogu upatrywalibyśmy ratunku. U Niego szukali pomocy, umocnienia, światła i mądrości. Tymczasem oczekujemy na poprawę naszej sytuacji życiowej, zmianę nastroju, zakończenie kłótni w domu, czy z przyjaciółmi, bez wspomnianej wiary i odniesienia do Boga. Polegamy na własnych siłach, zdolnościach, pomysłach lub poddajemy się dostrzegając ich ograniczoność i własną bezsilność. „Wiara rodzi się ze słuchania, a tym co się słyszy jest



Słowo Boże” (Rz 10,10). Relacja ze Słowem - Jezusem, rozpala osłabioną wiarę, przywraca nadzieję, daje siły do popatrzenia na nowo na sens życia i beznadziejne sytuacje. W chwilach poczucia braku sensu, czy bycia w przysłowiowym „dole” warto przypomnieć sobie prawdę o Bożej miłości względem nas. Zobaczyć sercem ten wielki dar - życie naznaczone miłością Stwórcy względem mnie. Pięknym przykładem osoby, która odkryła sens nadziei pokładanej w Bogu może być

św. Klaudiusz de La Colombière, jezuita francuski, który powiedział w jednym ze swoich kazań: „Mój Boże, wierzę mocno, że opiekujesz się wszystkimi, którzy pokładają w Tobie nadzieję. Nie potrzebują niczego, kiedy polegają na Tobie we wszystkim”.

Stały wysiłek pogłębiania naszej wiary oraz większa ufność i poleganie na Bogu - oto odpowiedź na problemy współczesnego świata. Choć na pierwszy rzut oka może się to wydawać rozwiązaniem banalnym, to wcale nie jest takim w rzeczywistości. Jesteśmy z natury słabi, o czym nie raz przekonujemy się w codziennym życiu. Walczmy o wiarę w opiekę i miłość Bożą, bo z niej wypływa nadzieja, która daje siłę do przetrwania najciemniejszych chwil naszego ludzkiego życia.



KL. DARIUSZ MALICZOWSKI, DK. KRZYSZTOF MATUSIK

KOŚCIÓŁ PEŁEN NADZIEI

MISYJNOŚĆ MISTYCZNEGO CIAŁA CHRYSTUSA



Kościół, czyli wspólnota ludzi wierzących w Jezusa Chrystusa, przez Niego założona, nazywana jest często Mistycznym Ciałem Chrystusa. Określenie to, zaczerpnięte z pism św. Pawła, podkreśla prawdę, że w tym organizmie wszyscy ochrzczeni tworzą nierozdzieloną jedność z Chrystusem - Głową Kościoła, a także między sobą nawzajem. Przed wniebowstąpieniem Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15), dając tym samym zadanie do spełniania swoim uczniom. Celem powierzonej misji jest doprowadzenie do tego, aby cały świat dowiedział się o Chrystusie i Jego Ewangelii.

Każdy człowiek przychodzi na świat w określonym celu. Nadaje on kierunek i sens naszemu życiu. Pan Bóg przygotowuje nam konkretną misję, którą ma-

my wypełnić na ziemi. Przygotowuje plan życia dla każdego człowieka i wie, co będzie dla niego dobre „tu i teraz”. Wszystko, co człowiek usłyszy od Boga jest dla niego zadaniem do wypełnienia, dlatego potrzebuje odwagi i ufności w Boży plan. „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20). Na mocy chrztu świętego, każdy chrześcijanin powołany jest do tego, aby jako uczeń Chrystusa swoim życiem i przykładem pokazywać wszystkim niezależnie od pochodzenia, rasy czy koloru skóry, że Jezus Chrystus jest Bogiem i Panem. On zbawił całą ludzkość i jest jej nadzieją na życie wieczne. Św. Jan Paweł II napisał: „Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić” (*Novo millennio ineunte*, 40). Nauka wypływająca z tego zdania sugeruje, że każdy, kto rzeczywiście



spotkał i doświadczył Chrystusa oraz Jego miłosierdzia czuje wewnętrzną potrzebę przekazywania tego przeżycia innym. Dlatego Bóg posyła wielu ludzi, aby byli Jego świadkami w najdalszych zakątkach świata.

Misyjność ma się przejawiać w życiu każdego chrześcijanina. „Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury, ponieważ swój początek bierze wedle planu Ojca z posłania Syna i z posłania Ducha Świętego” (DM 2). Kościół pielgrzymujący to ci, którzy jeszcze są w drodze - są na ziemi, pielgrzymują, bo ich celem jest życie wieczne. Na końcu każdej Mszy świętej kapłan wypowiada formułę: „Idźcie w pokoju Chrystusa” - po łacinie „*Ite, missa est*”. Papież Benedykt XVI tłumaczy, że słowa te wyrażają związek pomiędzy sprawowaną Mszą świętą, a chrześcijańską misją w świecie. W starożytności słowo „*missa*” oznaczało po prostu „rozesłanie”. Jednak w użyciu chrześcijańskim nabyło ono jeszcze głębszego zna-

czenia. Wyraz „odesłanie” - zmienił się w „misję”. To słowo pożegnania pokazuje misyjną naturę Kościoła (*Sacramentum caritatis*, 51). Pokazuje, że każdy jest posłany przez Chrystusa. Dodatkowym wzmocnieniem tego posłania jest bierzmowanie - sakrament dojrzałości chrześcijańskiej. To w nim otrzymuje się moc Ducha Świętego (tą, którą dostali Apostołowie w wieczniku w dniu Pięćdziesiątnicy). Sprawia ona, że można być świadkiem Jezusa i jest to również wynikający z bierzmowania obowiązek - szerzyć wiarę, bronić jej i mężnie wyznawać Chrystusa.

Misjonarz powinien mieć Chrystusa nieustannie przed oczyma, ponieważ tracąc Go sprzed oczu, straci sens swojej misji, którą od Niego otrzymał. Boży plan pójdzie w zapomnienie, a łaska Boża nie dosięgnie tych osób, których miała dosięgnąć. Ks. Maciej Będziński, dyrektor Papieskich Dziel Misyjnych, powiedział: „Działalność ewangelizacyjna daje nadzieję Kościo-



łowi, ale też niesie nadzieję tym, którzy ją głoszą. Tam, gdzie jest głoszona Ewangelia, tam też jest głoszony pokój. W dzisiejszym świecie wojen i prześladowań potrzeba takich znaków normalności”. Nadzieja mobilizuje do działania. To, co wydaje się niemożliwe, dzięki nadziei staje się możliwe. Człowiek żyjący we wspólnocie Kościoła powinien nieść ludziom nadzieję na lepsze jutro. Tę nadzieję powinien czerpać od Chrystusa i upodabniać się do Niego, bo On jest Jedyną nadzieją.

„Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!” (Rz 10,14-15).

Misjonarz jako pierwszy czerpie z Bożego skarbcza łask i Jego mądrości. Żeby móc dać Chrystusa innym, musi sam się Nim napęłnić. A wtedy - mając Chrystusa i Jego moc - może przekazywać ją dalej. Misja jest okazją do tego, aby dzielić się Chrystusem. Jest to zaszczyt i wielka radość móc ogłosić orędzie zbawienia nieznanym Chrystusa. Człowiek wierzący ma głosić Ewangelię, ale przede wszystkim powinien pomagać innym w odnalezieniu drogi do jedyne szczęścia. Nadzieja ukierunkowuje na dobro, potrafi wyciągać ludzi z grzechu, ciemności oraz smutku, który zagościł w ich życiu.



Duch Święty nieustannie pobudza wiernych Kościoła do dawania świadectwa, a także święci wstawiają się do Boga, aby doprowadzić wszystkich ludzi do zbawienia. Pięknym przykładem są słowa św. Matki Teresy z Kalkuty, mówiące o jej woli orędownictwa za ludźmi żyjącymi z dala od Chrystusa: „Jeśli kiedykolwiek będę Świętą - będę świętą od „ciemności”. Będę ciągle nieobecna w Niebie, aby zapalać światło tym, którzy są w ciemności na Ziemi”.

Wolą Chrystusa jest zbawić wszystkich ludzi. Dążymy do tego zarówno my - pielgrzymujący, jak i święci - Kościół uwielbiony. Dlatego nie zapominajmy o misjach wśród tych, którzy są blisko nas, wspierajmy tych, którzy głoszą Ewangelię z dala od swoich domów i módlmy się za tych, którzy potrzebują jeszcze oczyszczenia, aby osiągnąć pełnię zbawienia. Pamiętajmy, że na świecie wciąż znajdują się ludzie, którzy jeszcze nie poznali Chrystusa i Jego Ewangelii i żyją w tęsknocie za poznaniem prawdziwego Boga. Do nich posyła nas Chrystus z Dobrą Nowiną. Nie dajmy się okraść z misyjnej siły! Nieśmy Chrystusa innym.

KL. PATRYK MATUSZEWSKI

PIELGRZYMOWANIE

ESCHATOLOGICZNY WYMIAR ŻYCIA CZŁOWIEKA



Pewnie każdy z nas doświadczył trudów wędrówki. Dla jednych jest to rodzaj (często pieszego) spędzania wolnego czasu, podjętego zasadniczo z motywów turystycznych, poznawczych, kulturowych, rekreacyjnych. Może wynikać z ciekawości poznania nowych okolic i zabytków, chęci przeżycia radości spotkania w grupie, twórczego wypoczynku itp. Dla innych wędrówka może być migracją, kiedy muszą uciekać z własnych domów przed wojną, chorobą, pożarem, bezrobociem, klęską żywiołową lub innym nieszczęściem. Albo kiedy dobrowolnie decydują się zmienić miejsce zamieszkania, pracy i codziennej egzystencji w poszukiwaniu lepszego życia. Jest jednak jeszcze jeden, szczególnie rodzaj wędrówki. Pielgrzymka. To podróż podjęta z motywów religijnych. Podróż, dzięki której pielgrzym spodziewa się bliższe-

go spotkania z Bogiem i uzyskania specjalnych łask, chce zadośćuczynić za popełnione występki, umocnić swoją wiarę albo po prostu odbyć podróż dziękczynną za otrzymane łaski.

Warto zauważyć, że słowo „pielgrzym” pochodzi od łacińskiego słowa „*peregrinus*” - cudzoziemiec, co oznacza osobę podróżującą po świecie. W starożytnej Grecji termin „*perepidemos*” oznaczał nierezydenta czy też przygodnego podróżnego. Eschatologia natomiast (z grec. „*éskatos*” - ostateczny i „*lógos*” - słowo, nauka), jest działem teologii i filozofii dotyczącym ostatecznego przeznaczenia świata, ludzkości i człowieka.

Z każdą pielgrzymką wiąże się trud. Opuszczamy znane nam miejsce, rodzinę, czasami nawet kraj, aby dotrzeć do miejsca docelowego, przechodząc przez nieznane nam regiony. Nie wiemy

do końca, co może się nam przytrafić po drodze. Wiemy tylko jedno - gdzie jest nasz cel.

No dobrze, ale co to wszystko ma wspólnego z naszym życiem? Przecież nie każdy musi albo nie każdy może - z różnych powodów - odbyć pielgrzymkę. A jeżeli ma możliwość, to gdzie ma się wybrać? Jasna Góra? Rzym? Santiago de Compostela? A może do Ziemi Świętej?

Nie trzeba szukać daleko. Prawda jest taka, że pielgrzymujemy codziennie, każdy z nas jest pielgrzymem, a nasze życie nieustanną pielgrzymką! Przedstawia nam to dobrze List do Hebrajczyków: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale poszukujemy przyszłego” (Hbr 13,14). Rozpoczynamy naszą drogę do życia wiecznego przechodząc na świat i kończymy ją wraz ze śmiercią, która jest „końcem ziemskiej pielgrzymki człowieka, czasu łaski

i miłosierdzia, jaki Bóg ofiaruje człowiekowi, by realizował swoje ziemskie życie według zamysłu Bożego i by decydował o swoim ostatecznym przeznaczeniu. Gdy zakończy się «jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota», nie wrócimy już do kolejnego życia ziemskiego. «Postanowione ludziom raz umrzeć» (Hbr 9, 27). Po śmierci nie ma «reinkarnacji» (KKK 1013). Pielgrzymka przypomina nam, że życie na ziemi jest jedynie etapem przejściowym – czasem próby, dojrzewania i przygotowania do wieczności.

Kościół Katolicki naucza nas, że istnieją 3 stany Kościoła:

Jest **Kościół Pielgrzymujący**, czyli my, żyjący na ziemi, którzy wciąż dążymy do świętości; **Kościół Cierpiący**, czyli dusze w czyśćcu, które oczyszczają się, aby dostąpić pełni szczęścia w niebie; oraz **Kościół Triumfujący**, czyli święci w niebie, którzy cieszą się





są wezwani do wspólnego pielgrzymowania ku wieczności. Eschatologia podkreśla, że ziemską wędrówkę człowieka znajduje swój kres w spotkaniu z Bogiem twarzą w twarz, a święty Augustyn porównuje życie chrześcijanina do wędrówki ku „Miastu Bożemu”, które symbolizuje niebo.

Droga pielgrzymia, z jej radościami i trudami, jest więc ob-

wieczną radością w obecności Boga.

Ponadto w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II czytamy, że „Dopóki jednak nie powstanie nowe niebo i nowa ziemia, w których zamieszka sprawiedliwość, Kościół pielgrzymujący, w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród stworzeń, które aż dotąd jęczą i wzdychają w bólach rodzenia i oczekują objawienia się dzieci Bożych” (KK 48).

A więc pielgrzymka jest dla nas czymś naturalnym, jest naszą wędrówką na ziemi ku niebu (KKK 2691), naszym powrotem do domu. Kościół, będąc „ludem Bożym w drodze”, wskazuje, że wszyscy wierzący

razem życia chrześcijańskiego, pełnego wyzwań, ale i przepełnionego nadzieją. Każdy krok na tej drodze, zarówno dosłownej, jak i duchowej, przybliża człowieka do ostatecznego celu, życia w obecności Boga, które jest pełnią miłości i szczęścia. Warto jednak pamiętać, że nie chodzi jedynie o osiągnięcie celu, ale także o przemianę, która dokonuje się podczas drogi.



KL. JAKUB DARAŻ

CHRYSTUS, CHRYSTUS TO NADZIEJA CAŁA NASZA

MUZYCZNE INSPIRACJE NA ROK JUBILEUSZOWY



Od inauguracji Roku Jubileuszowego w naszej archidiecezji minęło już trochę czasu. Hasłem przeżywanego Roku Świętego są słowa „Pielgrzymi nadziei”. Wiele można byłoby powiedzieć o samej uroczystości i liturgii, która zgromadziła wielu wiernych, nie tylko z przemyskich parafii, ale także z różnych stron naszej archidiecezji. Podczas Mszy świętej śpiew prowadził Archidiecezjalny Chór „Magnificat”, który w czasie uroczystego wejścia procesji liturgicznej do archikatedry wykonywał hymn Roku Jubileuszowego. Słowa jego refrenu koncentrują się na temacie przewodnim tego roku-nadziei: „Niech jak żywy płomień mej nadziei, moja pieśń niech sięgnie uszu Twych, życia wieczne łono nieskończoności, w drodze, Jezu ufam Tobie”.

„Oby Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei” -

tak w pierwszych akapitach bulli *Spes non confundit* pisze papież Franciszek. Zaznacza przy tym, że w czasach, w których żyjemy szczególnie potrzebujemy nadziei. Pochylił się zatem w tym artykule nad nadzieją, ale w nieco innym aspekcie - aspekcie muzycznym. Chciałbym zatem zaprosić wszystkim do refleksji, którą pewnie niewiele osób do tej pory podejmowało, a która może być dla nas - w czasie jubileuszu - pomocą do odkrycia tego, czym właśnie jest nadzieja. Przyjrzyjmy się, co o nadziei mówią pieśni kościelne, które na co dzień wyśpiewujemy podczas liturgii w kościołach oraz przy innych okazjach.

Wśród ponad tysiąca pieśni zawartych w analizowanych śpiewnikach, termin „nadzieja” znajdujemy w 69 z nich. Stanowi to zatem ok. 7% wszystkich pieśni. Słowo to pada oczy-



wiecie w różnorodnym kontekście, co obrazują wykresy dołączone do niniejszego artykułu. By bliżej przyrzeć się interpretacji tego wyrażenia poszukajmy powiązań pomiędzy nadzieją a różnymi kategoriami pieśni.

Pierwszym zaskoczeniem może być fakt, że terminu „nadzieja” nie znajdujemy wprost w żadnej pieśni adwentowej. Advent jest wszakże podwójnym oczekiwaniem: oczekiwaniem eschatologicznym (na ponowne przyjscie Chrystusa na świat) oraz radosnym oczekiwaniem na narodzenie Jezusa Chrystusa - Mesjasza, który ma przynieść zbawienie. Pomimo braku słowa „nadzieja” w tekstach pieśni na ten okres, jesteśmy w stanie wyczuć w niej klimat, np. „Oto Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą Świętych nam przybędzie; wielka światłość w dzień ów będzie,

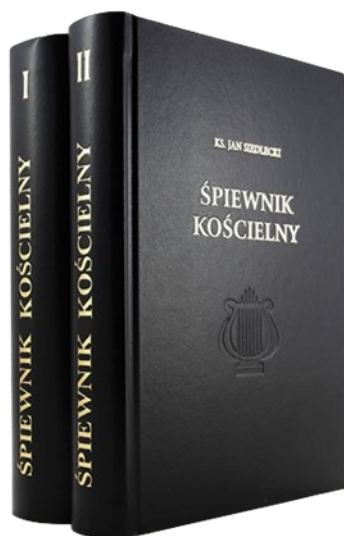
alleluja, alleluja!”.

Słowo „nadzieja” kilkakrotnie pojawia się natomiast w pieśniach pozostałych okresów liturgicznych: 3 razy w pieśniach na okres Narodzenia Pańskiego (kolędach), 3 razy w pieśniach wielkopostnych (pokutnych i pasyjnych) i 2 razy w wielkanocnych. Dobrze znana kolęda „Jezusa Narodzonego” mówi o nadziei spotkania się z Nowonarodzonym kiedyś w niebie, zaś „Mędrcy świata” cieszą się z narodzonego Zbawcy, który przynosi im nadzieję. Z muzycznych dzieł wielkopostnych „nadzieja” pojawia się w nieco mniej znanej pieśni „Krzyżu mój, krzyżu”. O tym, że „krzyż jest znakiem nadziei” dowiadujemy się tylko z dwóch pieśni z ponad tysiąca analizowanych (w tym również w pieśni maryjnej pt. „Nie

opuszczaj nas”), co jest unikatowe, ponieważ pozostałe dzieła muzyczne wiążą nadzieję raczej bezpośrednio z osobą Chrystusa, Maryi i świętych. Widzimy to chociażby w dobrze nam znanej sekwencji wielkanocnej, w której słyszymy: „zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja”.

Nadzieja w relacji z jedną z Osób Trójcy Świętej pojawia się 18 razy, w relacji z Maryją 20 razy, w relacji ze świętymi 20 razy. Spośród Osób Trójcy Świętej najczęściej wiązany z nadzieją jest Syn Boży, głównie w kontekście wydarzeń zbawczych, które otwierają nam drogę do nieba i przebywania z Bogiem w chwale. Najbardziej charakterystyczną pieśnią będzie tutaj zapewne „Chrystus, Chrystus, to nadzieja cała nasza” autorstwa Gizeli Skop. Chociaż pieśń ta powstała na jednym z turnusów oazowych, to obecnie jest powszechnie znana i wykonywana w czasie liturgii i nabożeństw. Chrystologiczny akcent nadziei w pozostałych pieśniach jest dwojaki - jedne mówią, że sam Chrystus jest nadzieją (9 pieśni), inne zapewniają, że Chrystus wzbudza w nas nadzieję. W pieśni „Pójdź do Jezusa” śpiewamy słowa: „nadzieję naszą omdlałą wzbudź”, a w pieśni „Lud Twój, Panie, lud pielgrzymi” wołamy: „ręka Twoja niech obdarza wciąż nadzieją”. W niektórych pieśniach (choć jest ich zdecydowanie mniej) nadzieja jest powiązana z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Sam Bóg jest

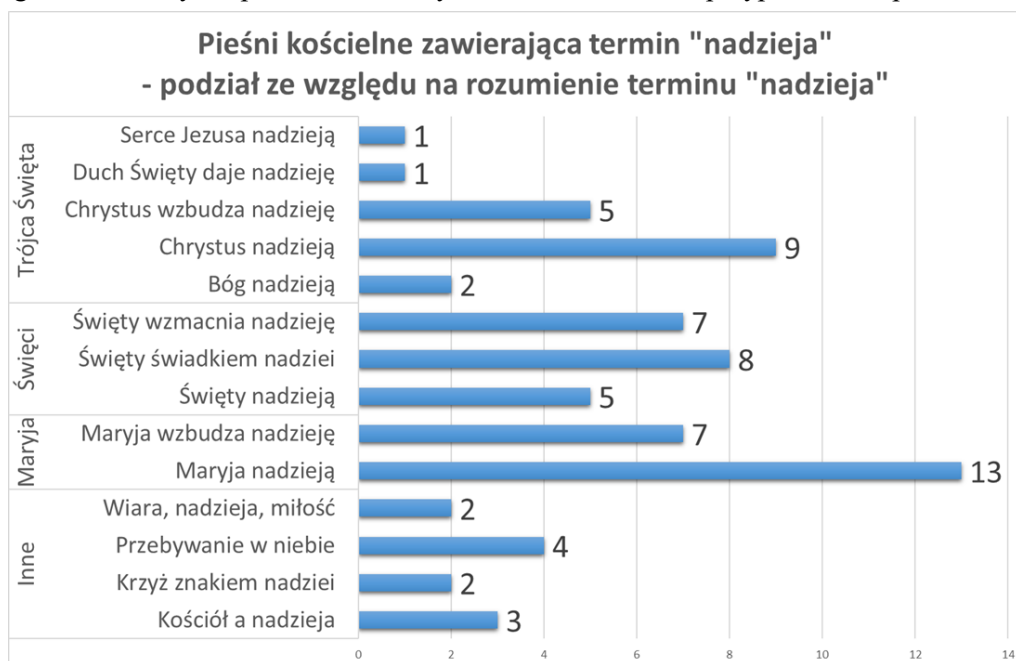
określany nadzieją, mówi o tym w jednej ze zwrotek pieśń „Kto się w opiekę”. Wykonując ją, śpiewamy „Iżes rzekł Panu: «Tyś nadzieja moja»”. Z kolei Duch Święty - podobnie jak Chrystus - ukazany jest jako dawca nadziei. W Archidiecezji Przemyskiej w każdą niedzielę i uroczystość przywołujemy Jego pomocy, a w jednej z pieśni ku Jego czci wołamy: „[...] ulecz mnie skrucą, obdarz nadzieją, swoją napełnij mądrością”. Warte zauważenia jest także pieśń „Nie-skończona, najślicniejsza”, która jako jedyna mówi, że z Serca Jezusa wypływa nadzieja dla człowieka: „Z Serca Twego Najświętszego źródło wypływa, które grzeszne dusze ludzkie z winy obmywa, i napawa je nadzieją, że nad śniegi wybieleją, i w Twojego Serca ranie znajdą wytrwanie”.



Z kolei liczne związki z nadzieją uważamy w bogatym zbiorze pieśni maryjnych i pieśni ku czci świętych. Nadzieja w odniesieniu do Maryi znajduje się w 21 pieśniach, a w relacji do świętych również w 21 pieśniach (w badanych zbiorach - powiązanie może być w rzeczywistości dużo większe). Jak Maryja jest przedstawiana w kontekście nadziei? Podobnie jak Chrystus - dwójako. W części utworów sama nazywana jest nadzieją (13 pieśni), w innych zaś jest ona osobą obdarzającą tą cnotą (7 pieśni). Śpiewając „Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP” wyrażamy tą pierwszą prawdę: „O Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszających...”; podobnie październikowe różańce często zaczynamy od śpiewu „Zawitaj, Królowo różańca świętego, jedyna nadziejo człowieka grzesznego!”. W innych pieśniach nie tylko

określamy Maryję naszą nadzieją, ale także zanosimy prośby, by nadzieją obdarzyła nas samych, proszących. Ma to miejsce chociażby w czasie śpiewu pieśni „Gdy nas ogarnie trwoga”. W drugiej zwrotce słyszymy bowiem: „Gdy wiarę tracim żywą, Matko, wspomóż nas! Nadzieję wzbudź prawdziwą; Matko, wspomóż nas!”. Inne pieśni w równie poruszający sposób wyrażają błaganie o wstawiennictwo Matki Bożej, np. „Matko, która nas znasz, z dziećmi swymi bądź, na drogach nam nadzieją świeć [...]”.

W podobny sposób, choć jednocześnie nieco inaczej, na tle nadziei ukazani są święci. Część pieśni mówi, że wzmacniają oni w nas nadzieję (7 pieśni), inne, że są świadkami nadziei (8 pieśni), a jeszcze inne, że sami święci są nadzieją (5 pieśni). Chociaż w wielu przypadkach pieśni te





nie są powszechnie znane, ukazują nadzieję w sposób odmienny, dlatego warto się im przyjrzeć. Jako świętego obdarzającego i wzmacniającego nadzieję możemy wymienić św. Jana Chrzciciela. W jednej z pieśni ku jego czci wołamy: „Daj, gdy nas dotknie jakiś los złowrogi, nadziei znaki”. Z kolei „świadkiem nadziei” nazywany jest często Jan Paweł II, jak chociażby w pieśni „Boże miłości” - w pierwszej zwrotce śpiewamy: „Wielki papieżu, świadku nadziei, modlitwą otocz troski tej ziemi [...]”. W kilku pieśniach nadzieją określani są sami święci. Jest tak w przypadku św. Józefa, św. Anny, św. Alberta czy św. Antoniego Padewskiego. Przywołajmy tu pieśń „Józefie, niebian ozdobo” ku czci ziemskiego opiekuna Jezusa: „Józefie, niebian ozdobo i chwało, Nadziejo życia, podporo Ty świata!”. Warto też wspomnieć, że wśród świętych związanych z nadzieją zdecydowany prym wiodą

właśnie św. Józef (4 pieśni) oraz św. Jan Paweł II (4 pieśni). W pieśniach ku czci świętego Papieża znajdziemy także wyraźne akcenty chrystologiczne, np. „A Chrystus wczoraj, dziś i zawsze naszą nadzieją jest i skałą”.

Kończąc, pragnę również zauważyć, że w zestawieniu z pozostałymi cnotami teologicznymi, nadzieja jest w tekstach pieśni mniej popularna (bez problemu jesteśmy w stanie przecież przywołać pieśni mówiące o miłości i wierze). Chociaż termin „nadzieja” nie pojawia się w większości śpiewanych w Kościele pieśni, warto zwrócić na niego uwagę - obecność nadziei wskazuje przecież na pragnienie królestwa niebieskiego. Ponadto włączając się w śpiew w zgromadzeniu i śpiewając o nadziei lub błagając o nią, umacniamy i pogłębiany ufność, że spełni się dana nam przez Chrystusa obietnica życia wiecznego.



NADZIEJA NA DROGACH ARCHIDIECEZJI

KOŚCIÓŁ JUBILEUSZOWY
ROK ŚWIĘTY 2025



KL. SZYMON KWOLEK

ROK JUBILEUSZOWY

W KOŚCIELE PRZEMYSKIM



Rok Jubileuszowy to wielkie wydarzenie dla całego Kościoła, tym bardziej, że odbywa się on zwykle raz na 25 lat. To czas nawrócenia, zdecydowanego opowiedzenia się i pójścia za Chrystusem, który zawsze pozostaje wierny człowiekowi. To również okazja i wezwanie do pojednania z Bogiem i braćmi.

Każdy Kościół partykularny jest odbiciem Kościoła powszechnego, jak również jego żywotną częścią, dlatego i w naszej archidiecezji zostały podjęte inicjatywy związane z głębszym przeżyciem Roku Świętego 2025, odbywającego się pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”.

Pierwszym ogólnodiecezjalnym przedsięwzięciem było umożliwienie wiernym zaznajomienia się ze znaczeniem i sposobem przeżywania Roku

Jubileuszowego. W tym celu w czasie wizyty duszpasterskiej kapłani rozdawali wiernym okolicznościowe broszury. W książeczkach tych można znaleźć informacje, czym jest Rok Święty, pielgrzymka jubileuszowa, Drzwi Święte, a także jak zyskiwać odpusty jubileuszowe, zwłaszcza w sytuacji choroby lub podeszłego wieku. Znajdują się w nich również m.in. propozycja rachunku sumienia i rozdział poświęcony modlitwie rodzinnej. Dodatkowo została utworzona specjalna zakładka na stronie naszej archidiecezji (www.przemyska.pl), na której umieszczane są informacje dotyczące Roku Świętego w naszym Kościele lokalnym.

Ważnym elementem przeżywania tego czasu jest możliwość zyskania odpustu jubileuszowego. Jedną z form zyskania tego wielkiego daru odpusz-



czenia wszelkich win i kar za popełnione grzechy stanowi pielgrzymka do miejsca jubileuszowego, połączona z wzięciem udziału w celebracji (eucharystycznej lub innej np. drogi krzyżowej czy różańca) lub indywidualne albo wspólnotowe nawiedzenie miejsc jubileuszowych połączone z adoracją eucharystyczną, rozmyślaniem, modlitwą „Ojcze nasz”, wyznaniem wiary i modlitwą do Maryi. Oprócz czterech tak zwanych „bazylik większych” w Rzymie oraz innych znaczących sanktuariów i kościołów na całym świecie, do miejsc świętych zostały dołączone na mocy dekretu na-

szego metropolity ks. abp. Adama Szala, trzydzieści trzy świątynie na terenie Archidiecezji Przemyskiej. Należą do nich: osiem bazylik mniejszych, jedna kolegiata, dwadzieścia jeden sanktuariów oraz trzy specjalnie wybrane kościoły (ze względu na kult tam sprawowany). Pielgrzymowanie należy do istoty przesłania Roku Jubileuszowego 2025, dlatego już w liście na Adwent ubiegłego roku ksiądz arcybiskup zaakcentował potrzebę organizowania pielgrzymek do miejsc jubileuszowych, podkreślając szczególne znaczenie Przemyskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

We wspomnianym liście pasterz naszej archidiecezji ukazał również wielkie znaczenie adoracji eucharystycznej dla wzmocnienia nadziei w zbawiającą i miłą obecność Boga pośród nas. Z tego względu zachęcił wiernych do uwielbienia Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Zaapelował do duszpasterzy o umożliwienie tej for-





my modlitwy przez organizowanie godzin adoracyjnych.

Podstawą pojednania z Panem Bogiem (a więc jednego z celów Roku Świętego) jest sakrament pokuty. Z tego względu ksiądz arcybiskup podkreślił jego wagę jako znaku nadziei w Bożą miłość, wierność i przebaczenie. Na stronie Roku Jubileuszowego w naszej archidiecezji znajdują się godziny, w których można przystąpić do spowiedzi świętej i możliwości uczestnictwa w Eucharystii w każdym z 33 kościołów jubileuszowych. Została również zamieszczona informacja dotycząca codziennej spowiedzi na terenie miasta Przemyśla.

W ramach Roku Jubileuszowego Duszpasterstwo Rodzin naszej archidiecezji przygotowało materiały na każdą niedzielę obecnego roku liturgicznego, które mają pomóc w przeżywaniu tego

czasu. Składają się one z tekstu do refleksji i specjalnego zadania dla rodziny na dany tydzień. Materiały dostępne są na stronie internetowej Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Przemyskiej (www.przemyska.pl/program-duszpasterski-materialy-dla-rodzin).

W każdej parafii obchody Roku Jubileuszowego 2025 będą wyglądały nieco inaczej i będą obejmowały różne lokalne inicjatywy, podejmowane w celu lepszego i głębszego przeżycia tego czasu łaski. Ostatecznie wszelkie środki i narzędzia mają służyć do spotkania z Bogiem - naszą Nadzieją oraz głębszego z Nim zjednoczenia. Módlmy się, aby ten rok przynosił błogosławione owoce dla nas i dla wszystkich naszych braci i siostr w Archidiecezji Przemyskiej.

KL. BARTOSZ ZEMBRÓŃ

PEREGRYNACJA OBRAZU SERCA JEZUSOWEGO

ŹRÓDŁO NADZIEI DLA WIERZĄCYCH



Od 18 września 2023 r. w parafiach na terenie Archidiecezji Przemyskiej trwa peregrynacja kopii obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa, znajdującego się w kościele rektoralnym pw. Ducha Świętego w Jarosławiu. Wizerunek ukazujący błogosławiącego oraz wskazującego na swe Serce Zbawiciela każdego dnia nawiedza kolejną parafię, a całe przedsięwzięcie jest wielkim wydarzeniem wiary oraz czasem łask, które spływają na rodziny i duszpasterzy naszej archidiecezji.

Czym jest kult Najświętszego Serca Pana Jezusa?

Kult Serca Jezusowego polega na oddawaniu czci i okazywaniu prawdziwego szacunku wobec wcielonego Syna Bożego i Jego bezgranicznej miłości, którą On nam nieustannie okazuje. Najświętsze Serce Pana Jezusa symbolizuje niezgłębioną miłość, jaką Bóg nas

obdarza. Oddawanie czci Zbawicielowi nie powinno mieć charakteru wyłącznie dewocyjnego, emocjonalnego, ani przybierającego jedynie postać zewnętrznego formalizmu religijnego. Miłość Boża pragnie bowiem głęboko poruszyć nasze serca, całą osobę, wpływając na nasze myśli, postawy i działania. Kult Najświętszego Serca powinien nas zatem pobudzać do głębszej gorliwości apostołskiej i szerzenia Bożej miłości w otaczającym nas świecie. W ten sposób autentyczny kult Serca Pana Jezusa ma nieoceniony wpływ na sam proces uświęcenia człowieka, a tym samym staje się on – zgodnie z określeniem papieża Piusa XII – „szkołą miłości”.

Czym jest peregrynacja i jakie są jej główne założenia?

Łacińskie słowo „peregrinatio” łączy się ściśle ze słowem „visitatio”. Pierw-

sze oznacza wędrowanie, pielgrzymowanie, przybywanie z daleka; drugie zaś - nawiedzenie, patrzenie, przegląd. Pielgrzymują ludzie: sami bądź z innymi, lub, np. z jakimiś konkretnymi rzeczami. Pielgrzymka jest drogą z obecnego punktu wyjścia do wyznaczonego punktu docelowego. Towarzyszy jej bardzo często określona intencja, która jednocześnie nadaje sens podjętej wędrówce. Nawiedzać zaś miejsca lub osoby mogą: sam Bóg, święci z nieba lub inni ludzie. Nawiedzanie o charakterze religijnym ma swoje odniesienie do Boga i określa relacje między Nim a ludźmi.

Rola peregrynacji obrazu NSPJ w archidiecezji

Głównym celem peregrynacji obrazu NSPJ w parafiach Archidiecezji Przemyskiej jest przede wszystkim odnowa życia chrześcijańskiego w wymiarach indywidualnym i społecznym, a także oddanie należnej czci Bożemu Sercu, prowadzące do postaw, takich jak poświęcenie się i wynagradzanie Sercu Jezusowemu oraz kontemplacyjna adoracja. Poprzez akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu osoba wierząca deklaruje samemu Bogu całkowitą dyspozycyjność, która wyraża się w posłuszeństwie prawu Bożemu. Każdy dobrowolny i świadomy akt poświęcenia i zawierzenia jest aktem religijnym. W poświęceniu się

Najświętszemu Sercu Pana Jezusa możemy wyróżnić kilka aspektów: duchowy, społeczny, kultyczny, apostołski. Szczególnym rodzajem publicznego aktu poświęcenia się NSPJ jest intronizacja, polegająca na uroczystym poświęceniu się rodzin lub innych wspólnot, np. parafii – Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Wynagradzanie jest zadośćuczynieniem za grzechy i zniewagi przeciwko Sercu Pana Jezusa oraz naprawianiem krzywd, które winno mieć charakter indywidualny i społeczny. Wyróżnia się różne formy zadośćuczynienia NSPJ. Należą do nich Komunia święta wynagradzająca, czuwanie w określonej porze dnia z modlitwą i błaganiami pokutnymi, tzw. „godzina święta” czy rozważanie męki Pańskiej. Wezwanie do wynagradzania Sercu Jezusa związane jest ściśle z jednym z objawień otrzymanych przez św. Małgorzatę Marię Alacoque, do którego doszło w czerwcu 1675 r. W trakcie objawienia Pan Jezus zażądał, aby w pierwszy piątek po oktawie





Bożego Ciała odbywała się szczególna uroczystość ku czci Jego Serca i aby w tym dniu przystępowano do Komunii świętej z intencją wynagradzającą Jego Sercu za zniewagi, jakich doznaje Ono od ludzi, zwłaszcza poprzez nieuszanowanie sakramentów, a głównie Eucharystii. Adoracja kontemplacyjna, która rodzi pragnienie do coraz większego upodabniania się do Chrystusa,

rozumiana jest jako wpatrywanie się z umiłowaniem w Zbawiciela. Prowadzi ona do kształtowania się w człowieku konkretnych postaw: łagodności, miłosierdzia, pokory, posłuszeństwa w wierze, czystości myśli oraz intencji działań, cierpliwości, hojności, pokoju i pojednania, nadziei i męstwa.

Peregrynacja obrazu NSPJ w kontekście Roku Jubileuszowego 2025, który ma być rokiem nadziei, jest dla nas nieustannym przypomnieniem, że nie tylko my, wierzący, pielgrzymujemy przez ten świat, szukając Boga. Wędrujący pomiędzy kolejnymi parafiami wizerunek Serca Jezusowego napędza nas nadzieją. Przypomina bowiem, że Bóg pierwszy przychodzi do nas, nawiedza nasze parafie, domy i serca, aby obdarzać

nas bezgraniczną miłością i prowadzić drogą do ostatecznego celu naszego życia - zbawienia wiecznego.



KL. MATEUSZ BESTER

RODZINA ULMÓW

NADZIEJA DLA WSPÓŁCZESNYCH RODZIN - I ROCZNICA BEATYFIKACJI



10 września 2024 roku w Markowej obchodziliśmy pierwszą rocznicę beatyfikacji Rodziny Ulmów. Wydarzenie to jest wciąż żywe w naszej pamięci. Wpływ nowobłogosławionych na dzisiejszy Kościół w Polsce, ale także poza jej granicami, jest bardzo duży, dlatego tym chętniej podejmujemy refleksję dotyczącą Markowskich Męczenników oraz ich oddziaływania na współczesne rodziny. Nikt lepiej nie będzie mógł nam o tym opowiedzieć niż sam postulator procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Rodziny Ulmów, ks. dr Witold Burda. Witam księdza profesora.

ks. Witold Burda: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, witam serdecznie.

kl. Mateusz Bester: Księżu profesorze, jakie ksiądz, z perspektywy postulatora, dostrzega owoce ubiegło-

rocznej beatyfikacji Rodziny Ulmów?

ks. Witold Burda: Pierwszym z tych owoców bezdyskusyjnie jest cały czas rosnące zainteresowanie wielu osób, małżeństw, rodzin wynikające z pragnienia jeszcze lepszego poznawania Rodziny Ulmów oraz ich drogi do świętości. Kolejnym owocem jest to, że wpatrując się w ich codzienność, która niewątpliwie jest kluczem do zrozumienia świętości Samarytan z Markowej, ludzie odkrywają w swoich sercach pragnienie życia pięknego, uczciwego i szlachetnego. Mało tego, odkrywają, że każdy może żyć tak jak Ulmowie, może dążyć do świętości, a do niej jesteśmy wszyscy powołani na mocy sakramentu chrztu świętego. Innym owocem beatyfikacji, który ma dla mnie osobiście ogromne znaczenie jest to, że nasi Błogosławieni skłaniają do głębokiej re-



fleksji nad tym, jak wygląda nasze życie: małżeńskie, rodzinne, kapłańskie, czy zakonne, stawiają nam wiele ważnych pytań, z których rodzą się piękne odpowiedzi, pobudzające do przemiany życia, do pogłębiania wiary i większego zaangażowania w życie Kościoła. Z tych odpowiedzi rodzi się wiele świadectw, nie tylko wśród rodzin oraz małżeństw, ale także pośród kapłanów i osób życia konsekrowanego. W tym miejscu chciałbym szczególnie podkre-

ślić różne sytuacje, wydarzenia związane z rodzinami, które szczególnie noszę w swoim sercu. Dotyczą one przemiany życia, nawróceń, wychowania dzieci, powrotu do siebie współmałżonków, którzy na nowo odkryli piękno powołania do małżeństwa. Myślę, że takim znanym owocem są także łaski, które Ulmowie wypraszają nam u Pana Boga. Mam tutaj na myśli chociażby konkretny przykład dotyczący jednej z rodzin z parafii Niskowa k. Nowego Sącza, w której urodziło się dziecko na początku 6 miesiąca ciąży. Dziewczynka ta ważyła zaledwie 580 gramów, jej ciało było wielkości naszej dłoni. Warto podkre-

ślić, że gdy Agatka przyszła na świat w takim momencie, istniało niezwykle poważne zagrożenie życia zarówno jej, jak również jej Mamy. Dzisiaj jest zdrowa, dobrze się rozwija i cytując lekarzy, śmiało możemy mówić o cudzie, gdyż modlono się w intencji tego dziecka za przyczyną właśnie bł. Rodziny Ulmów. Chciałbym tu wspomnieć zwłaszcza Mszę świętą ku czci bł. Samarytan z Markowej, którą odprawił w intencji małej Agatki niecałe dwie godziny

po jej urodzeniu ks. Andrzej Pokrywa, proboszcz parafii św. Mikołaja w Wy-szatycach. Pamiętajmy: życie Agatki i jej Mamy było w bardzo poważnym niebezpieczeństwie. Reasumując, prze-różne łaski, wypraszane za wsta-wiennictwem Markowskich Męczenni-ków, są potwierdzeniem, że warto ich orędownictwu powierzać nasze sprawy, trudności i zmartwienia.

kl. Mateusz Bester: Dlaczego o Samarytanach z Markowej można mówić, iż są to patronowie na współ-czesne czasy?

ks. Witold Burda: Popatrzymy z jednej strony na prostotę ich codzien-ności, w której wszyscy możemy się odnaleźć. Życie Ulmów możemy stre-szczyć przywołując tytuł jednego z albu-mów, przygotowanych pod redakcją ks. Profesora Waldemara Janigi: „Świętość w codzienności”. Ich zwyczajne życie

było swego rodzaju kuźnią świętości i dlatego Ulmowie są dla nas doskona-łym przykładem, jak przeżywać co-dziennność. Oni każdy dzień przyjmowa-li z wdzięcznością Panu Bogu i prze-żywali z pasją, zaangażowaniem, entu-zjazmem, z przekonaniem, że każdy dzień jest darem, łaską, okazją do rozwoju, do pogłębiania relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. To jest pierwszy powód dla którego zasługują na miano patronów na współczesne cza-sy. Po drugie popatrzymy, jak wielu z nas może się tutaj odnaleźć w ich ży-ciu: mężczyźni w Józefie mogą znajdo-wać wiele inspiracji do pięknego prze-żywania swojego powołania, kobiety w Wiktorii mają cudowny przykład, a jednocześnie patronkę i orędowni-czkę. Mogą się od nich uczyć również małżonkowie, dzieci, i całe rodziny, zwłaszcza tego, jak się nawzajem sza-





nować, umacniać oraz przezwycięzać kryzysy. Warto też dodać, że różne grupy, jak: fotografowie, bibliotekarze, rolnicy, pszczelarze, aktorzy - można tu jeszcze oczywiście wydłużyć tę listę osób - dla których Ulmowie mogą być źródłem pokrzepienia czy inspiracji. Następny powód, dlaczego można Ulmów nazywać patronami na współczesne czasy wynika stąd, że swoje życie opierali na wartościach, które są zawsze ważne i stanowią fundament pięknego i szlachetnego życia. Tu należy wymienić nade wszystko wierność dwóm przykazaniom: miłości Boga i bliźniego, które są kluczem do zrozumienia ich świętości. Popatrzmy, że w sercu każdego z nas Pan Bóg zapisał pragnienie kochania i bycia kochanym, które najpiękniej realizuje się właśnie wtedy, gdy postępujemy drogą tych dwóch przykazań.

kl. Mateusz Bester: Jak ksiądz

profesor uważa, czy Rodzina Ulmów jest znakiem czasu? A może znakiem sprzeciwu wobec współczesnego świata, dla którego ludzkie życie staje się coraz mniej wartościowe?

ks. Witold Burda: Jestem głęboko przekonany, że jedno i drugie. Z pewnością są znakiem czasu, gdyż każdy święty jest jak prorok. Prorok to ten, który jest punktem odniesienia, autorytetem, kimś u kogo szukamy prawdy, wsparcia oraz światła. Z drugiej zaś strony Ulmowie są także znakiem sprzeciwu, gdyż życie człowieka sprawiedliwego, mądrego i uczciwego jest często wyrzutem sumienia dla tych, którzy odrzucają prawdę i są zniewoleni zazdrością i nienawiścią. Ulmowie są znakiem owej doskonałości, do której wzywał Chrystus w „Kazaniu na górze”. Żyjąc słowem Bożym w codzienności doszli do świętości. Znakiem czasu, ale też i sprzeciwu jest ponadto wy-

pełnianie przez Ulmów powołania małżeńskiego, wierność Bogu i obrona każdego ludzkiego życia, nawet tego, które okupant niemiecki skazał na całkowitą eksterminację. Markowscy Męczennicy uczą nas przyjmować każdego człowieka jako wielki dar i dostrzegać w nim coś, czym możemy się ubogacić. Taka postawa Ulmów porusza sumienie współczesnego człowieka, by nie zamykał się w świecie płytkich i chwilowych doznań, by nie pozwalał się zniewalać egoizmowi, chciwości i nienawiści. Są oni dla nas wyraźnym znakiem, że człowiek w swojej codzienności nie może się skupiać tylko na tym, by mu było dobrze, bym coraz więcej miał niż był. Ulmowie pokazują, jak ważne jest to, by każdy z nas miał konkretną hierarchię wartości, którą będzie się kierował na co dzień. Są dla każdego z nas zaproszeniem do zatrzymania się i spojrzenia na swoje życie,

na to jak ono wygląda, na jakim etapie drogi duchowej jesteśmy, bo przecież od Pana Boga otrzymaliśmy życie. I tylko Pan Bóg wie, co jest nam potrzebne do tego, by nasze życie było w pełni szczęśliwe, piękne i wolne. I jeszcze jeden aspekt, świadomie podkreślmy to w tym właśnie miejscu: Rodzina Ulmów jest znakiem sprzeciwu z racji swej otwartości na każde nowe życie, co staje dziś w opozycji do wszechobecnej cywilizacji śmierci.

kl. Mateusz Bester: Ksiądz profesor wielokrotnie uczestniczył w uroczystych wprowadzeniach relikwii Rodziny Ulmów do poszczególnych parafii. Jak ludzie, a zwłaszcza rodziny przeżywają to wydarzenie?

ks. Witold Burda: Najpierw chciałbym podkreślić ogromne zaangażowanie ze strony duszpasterzy dotyczące przygotowania w parafiach zarówno dzieci, małżonków, rodzin oraz wszyst-





kich wiernych, by jak najlepiej przeżyli oni ten szczególny czas. Kluczowym jest to niezwykle przekonanie pasterzy poszczególnych wspólnot, że warto promować Rodzinę Ulmów, że warto zatroszczyć się o to, aby ich relikwie znalazły się w kościele i by ludzie modlili się za ich wstawiennictwem. Jeśli mowa o przeżywaniu przez same rodziny, to bardzo mocno wyczuwalna jest radość, która wynika z posiadania nowych orędowników w niebie. Drugą postawą, jaką wyczuwa się w rodzinach, jest ogromne wzruszenie historią Ulmów. Dotyczy to nade wszystko sposobu, w jaki przeżywali oni swoją codzienność oraz ich męczeńskiej śmierci. Bardzo budującym jest również to, że wierni chcą jeszcze bardziej poznawać życie Samarytan z Markowej, dopytują się o różne aspekty ich drogi do świętości, przychodzą również, by podzielić się swoimi przeżyciami.

Piękne jest również i to, że rozpoczęte nabożeństwa za wstawiennictwem Rodziny Ulmów mocno zapisały się w świadomości wiernych i znalazły swój wyraz w różnych modlitwach, pielgrzymkach i innych formach pobożności.

kl. Mateusz Bester: Czy można mówić, że Ulmowie są nadzieją dla współczesnych rodzin? Jeśli tak, to w jakim sensie?

ks. Witold Burda: Absolutnie są nadzieją, niezwykle pokrzepiającym znakiem, który pokazuje, że rodzina jest najważniejszą wspólnotą. W rodzinie przecież wszystko się zaczyna. Nade wszystko w rodzinie zaczyna się życie, bo właśnie małżonkowie są - jak to wymownie i pięknie ujął św. Papież Paweł VI - współpracownikami Boga Stwórcy w przekazywaniu życia. W ten sposób powstaje rodzina. Ulmowie w bardzo konkretny i piękny sposób

pokazują, jak przeżywać i realizować powołanie do życia małżeńskiego i rodzinnego. Z tej racji są nadzieją dla współczesnych małżeństw i rodzin, że można i warto budować trwałe i głębokie relacje. Są również pięknym znakiem w kwestii otwarcia na nowe życie - dla Józefa i Wiktorii każde dziecko było przecież wielkim darem, który należy przyjąć z wdzięcznością i otoczyć najgłębszą miłością i troską. Ulmowie są także dla nas znakiem nadziei na dobre życie w trudnych czasach. Kontekst, w którym przyszło im żyć, wcale nie należał do łatwych, ponieważ większość ich małżeństwa przyćmiły mroczne czasy okupacji. Mimo tego ocalili człowieczeństwo i dali niezwykle autentyczne świadectwo wiary oraz miłości do drugiego człowieka. I tego dzisiaj chcą uczyć każdego z nas.

kl. Mateusz Bester:
Czego jeszcze mogą się uczyć współczesne rodziny od Markowskich Męczenników?

ks. Witold Burda:
Przede wszystkim budowania więzi w rodzinach, co tak bardzo wybrzmiewa w relacji małżeńskiej Józefa i Wiktorii oraz

w wychowaniu przez nich dzieci. Ich relacje małżeńską można streścić w słowach: „żyję tak, żeby drugiemu było ze mną dobrze, żyję tak, żeby drugi stawał się przy mnie lepszy”. Tego od Ulmów mogą się uczyć współcześni małżonkowie. A jeśli chodzi o kwestię wychowania dzieci, to warto nade wszystko podkreślić świadectwo życia Józefa i Wiktorii wobec dzieci. Dziecko tak bardzo potrzebuje dobrych wzorców, a pierwszym i kluczowym jest właśnie postawa mamy i taty. Ponadto





Józef i Wiktoria pokazują, że czymś najlepszym, co możemy ofiarować naszym dzieciom, jest czas im poświęcony. W ten sposób dziecko przekonuje się, że jest dla mamy i taty najważniejsze.

kl. Mateusz Bester: Dzisiaj często promowany styl życia wyraża wezwanie: dbaj o siebie, o swój wygląd, o swoją karierę. Rodzina Ulmów daje nam natomiast wyraźny przykład, jak odsuwać egoizm i ofiarnie dzielić się z innymi.

ks. Witold Burda: Dokładnie tak jest! Ulmowie to byli ludzie, którzy żyli według logiki bycia darem dla innych. Samarytanie z Markowej pokazują, że na takiej drodze w pełni stajemy się sobą, dorastamy do pełni człowieczeństwa. Człowiek bowiem nie może inaczej zrozumieć siebie, jak w odniesieniu do Chrystusa i żyjąc w taki sposób, by stawać się bezinteres-

sownym darem dla innych. To jest czyta Ewangelia, logika samego Boga, który tak czyni ofiarując nam swojego Syna. Ulmowie stają się dla nas wyraźnym światłem, że wszyscy możemy tak żyć, że wszyscy możemy się rozwijać i stawać lepszymi.

kl. Mateusz Bester: O Rodzinie Ulmów możemy powiedzieć, iż byli oni kustoszami pięknej i czystej miłości małżeńskiej. Jak dzisiaj obudzić w ludziach takie pragnienie? Czy Rodzina Ulmów jest w tym pomocą?

ks. Witold Burda: Jestem głęboko przekonany, że Rodzina Ulmów może bardzo pomóc małżonkom w odkrywaniu i pogłębianiu prawdziwej miłości, rozumianej jako bezinteresowny dar z siebie. Natomiast by to pragnienie w nas obudzić, to nade wszystko warto, byśmy spróbowali najpierw zatrzymać się w naszej jakże często zabieganej

i chaotycznej codzienności. Wtedy lepiej i głębiej będziemy mogli wpatrywać się w drogę do świętości Ulmów, zaczniemy odczuwać, jak piękno ich wzajemnej miłości zaczyna nas fascynować. I z tej fascynacji w naszych sercach będzie się rodzić pragnienie, by żyć prawdziwą miłością. Naprawdę warto, byśmy szukali takich chwil zadumy, zatrzymania się i odkrywania owego pragnienia miłości.

Niezwykłe ważne jest również świadectwo współczesnych małżonków, którzy - jak Józef i Wiktoria Ulmowie - w sposób odpowiedzialny kierują się w swoim życiu tym, co stanowi treść i sens przysięgi małżeńskiej. I wreszcie wielką rolę odgrywa zaangażowanie duszpasterzy, którzy troszczą się najpierw o dobrą, rodzinną atmosferę w swoich parafiach. Nieoceniona jest oczywiście posługa sakramentalna oraz posługa słowa (homilie, konferencje, katechezy) - to wszystko może bardzo pomóc małżonkom i rodzinom w odkrywaniu piękna i głębi ich powołania. Warto też podkreślić - spoglądając na przykład Ulmów - że wielką pomocą w tym jest również postawa otwartości na innych ludzi, życzliwość i serdeczność. Każdego dnia mamy tak wiele sposobności, by tak żyć, a przez to innym pokazywać, że wszyscy możemy być uczynni, wyrozumiali i chętni do pomocy.

kl. Mateusz Bester: Męczennicy, o których rozmawiamy, całe swoje życie oparli na Bogu, na Jego woli,

przykazaniach i Ewangelii. Jak dzisiaj przekonać ludzi, przekonać rodziny, że jest to najlepsza z możliwych dróg?

ks. Witold Burda: Przede wszystkim przez autentyczne, szczere, pokorne i odważne świadectwo życia nas wszystkich, odpowiedzialnych za sumienie i wychowanie drugiego człowieka. Fundamentem jest postawa nas, duszpasterzy, rodziców i nauczycieli. Popatrzmy, że mamy dziś do dyspozycji wiele dobrych materiałów, konferencji, konspektów i dobrze, że takie rzeczy są do wykorzystania. To wszystko pozostanie jednak teorią, jeżeli ktoś swoim życiem nie pokaże, że można i warto żyć, kierując się logiką miłości rozumianej jako bezinteresowny dar z siebie. W tym miejscu chciałbym podzielić się swoim osobistym doświadczeniem: stale noszę w sercu pytanie, jakie jest moje życie, moje wybory, moje postawy; czego mogą uczyć się ode mnie ci, których Pan Bóg stawia na mojej drodze?

kl. Mateusz Bester: Jakie przesłanie pozostawia nam wszystkim rodzina Ulmów?

ks. Witold Burda: Najpierw przesłanie, że warto być dobrym, bo jak pisał Henryk Sienkiewicz: „Dobroć serca jest tym, czym ciepło słońca, ona daje życie”. Wszyscy tak naprawdę możemy być dobrzy. Popatrzmy ponadto, że wszyscy lubimy przebywać w towarzystwie dobrych ludzi i wcale nie musimy tłumaczyć, dlaczego tą



gicznie powiązane - tacy byli właśnie Ulmowie, czynili dobro, nie oczekując pochwał i dlatego to było takie piękne, szczere i autentyczne, bo było bezinteresowne. Ta postawa odnalazła swój największy wyraz w ukrywaniu prześladowanych Żydów mimo niebezpieczeństwa, jakie im za to groziło ze strony okupanta niemieckiego. Postawa naszych Błogosławionych jest naprawdę bardzo poruszająca i warto, abyśmy się od nich uczyli tej logiki, tych trzech cnót: dobroci, skromności

czy tamtą osobę uważamy za dobrą. Po prostu wiemy, że jest dobra. Drugi aspekt przesłania, jakie pozostawia nam rodzina Ulmów jest ich skromność, która mnie osobiście niezwykle fascynuje. Dobro nie potrzebuje szumu, kamer, rozgłosu, bo ono ma w sobie taką moc witalną, taką siłę, która czasami jest także znakiem sprzeciwu, gdyż tylko dobro buduje, tylko dobro przetrwa i tylko ono pozwoli się nam w pełni rozwijać. Nie na darmo Jan Chryzostom powtarzał, że pszczoły nie złapie się na beczkę octu, ale wystarczy kropla miodu. Ulmowie w takiej właśnie skromności promieniowali dobrocią, która dzisiaj jest treścią naszych rozważań. I wreszcie trzeci wymiar przesłania, jakie płynie z życia bł. Samarytan z Markowej, to bezinteresowność. Te wszystkie elementy są ze sobą lo-

i bezinteresowności.

kl. Mateusz Bester: Rozmawialiśmy o rodzinach i o tym, jak Ulmowie wpływają na ich życie, ale warto zapytać czego uczą nas kleryków, kapłanów, siostry zakonne?

ks. Witold Burda: Ulmowie uczą was, bracia przygotowujący się do posługi kapłańskiej, nas kapłanów oraz osoby życia konsekrowanego, że fundament naszego życia ma być osobista relacja z Panem Jezusem. W życiu Ulmów znajdowało to bardzo konkretny wyraz w ich modlitwie osobistej, małżeńskiej i rodzinnej. Niezwykle ważną rolę na duchowej drodze bł. Samarytan z Markowej odgrywało czytanie i rozważanie słowa Bożego oraz udział w sakramentalnym życiu Kościoła. Popatrzmy na przykład: ktoś, kto jak Ulmowie szczerze i często się spowiada,

bierze sobie do serca pięć warunków owocnego przeżywania sakramentu pokuty, wie że tu właśnie jest ratunek, w Bożym miłosierdziu. Drugą lekcją, jakiej udzielają nam Ulmowie, jest postawa służby wobec drugiego człowieka. Ulmowie pięknie nam pokazują, że ta właśnie postawa jest wyjątkowo autentycznym przejawem miłości. I ostatnią rzeczą, której możemy się uczyć od Rodziny Ulmów, jest miłość do Kościoła. Ulmowie byli dumni, że do niego należą, że należą do tej konkretnej parafii, o którą byli zatroskani i w życie której się angażowali. Wyrażało się to poprzez przynależność do różnych wspólnot, jakie wtedy istniały w parafii pw. św. Doroty w Markowej, między innymi do Związku Mszalnego Diecezji Przemyskiej (w wypadku Józefa Ulmy) czy Bractwa Żywego Różańca. Troszczyli się także o potrzeby materialne Kościoła. Tak bardzo trzeba nam wszystkim odkrywać, że naszą wiarę przeżywamy w Kościele z innymi, we wspólnocie założonej przez Jezusa, świętej Jego świętością. Uczmy się od Ulmów między innymi mówić dobrze o Kościele, tak jak dobrze mówi się zawsze o swojej mamie.

kl. Mateusz Bester: Kończąc nasze dzisiejsze rozważania dotyczące Rodziny Ulmów rodzi się jeszcze jedno pytanie, a mianowicie: gdyby ksiądz profesor miał określić jednym zdaniem misję nowo beatyfikowanych w świecie, to jakby ono brzmiało?

ks. Witold Burda: Warto żyć pięknie, mądrze i odpowiedzialnie. Warto tak postępować, ponieważ wtedy sam mogę ze spokojem patrzeć na siebie w lustrze, wobec innych też nie muszę się niczego bać, a ponadto z ufnością mogę zdążać do ostatecznego celu, by stanąć przed Bogiem z czystym sercem i pełnią dobrych uczynków w dłoniach. Ulmowie mają dla nas właśnie taką misję: żyjmy jako oni - pięknie, mądrze i odpowiedzialnie.

kl. Mateusz Bester: Bardzo dziękuję za bogatą, pełną refleksji i ważnych treści rozmowę. Szczęść Boże.

ks. Witold Burda: Szczęść Boże!



DK. TOMASZ GIERCZAK

MŁODZI NADZIEJĄ KOŚCIOŁA

INICJATYWY DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY NA ROK JUBILEUSZOWY



Młodzi pielgrzymi nadziei. Wy naprawdę jesteście tą nadzieją! To nie żaden *clickbait*.

W obecnym Roku Jubileuszowym papież Franciszek ogłosi świętymi dwie fantastyczne młode osoby. Pierwsza z nich to 24-letni bł. Piotr Jerzy Frassati - patron młodzieży i studentów. Obok niego Ojciec Święty dokona kanonizacji zmarłego w 2006 r. bł. Karola Acutisa - patrona Internetu. Być może już o nich słyszałeś. Obecny rok podkreśla szczególnie rolę nadziei. Wpatrując się w przykład tych błogosławionych, łatwo dojść do wniosku, że pomimo młodego wieku, należy żyć nadzieją, że kiedyś my także będziemy święci. Świętość jest na wyciągnięcie ręki. Młodość jest najbardziej szalonym, a zarazem najpiękniejszym czasem w życiu człowieka. Przykład świętych może nam pomóc w akceptacji swojej

życiowej drogi, którą od początku naszego życia prowadzi nas Pan Jezus.

W naszej archidiecezji istnieje Duszpasterstwo Młodzieży, które skupia wszystkich młodych ludzi w naszej okolicy. W tym szczególnym roku przewidziane są różne wydarzenia, w których powinieneś wziąć udział!

1. Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej (SMAP). Tegoroczne spotkanie odbędzie się w Leżajsku w dniach 25-27 kwietnia 2025. Jeżeli jedziesz pierwszy raz na tego typu wydarzenie, to zaproś kolegę lub koleżankę. Jeśli nie uda Ci się nikogo namówić, to się nie martw, spotkasz tam wielu rówieśników, a więc będzie to świetna okazja do poznania nowych osób. Zapisy odbywają się u duszpasterzy w parafiach lub katechetów w szkołach i trwają do 23 marca, do godziny 12:00. Nie czekaj, zapisz się już teraz!

2. Rekolekcje wakacyjne. Chcesz spędzić część wakacji w fajnych miejscach, ze świetnymi ludźmi, którzy tak jak Ty, chcą na wakacjach poznać Boga? Zapisz się na rekolekcje! Odpowiedź stronę Ruchu Apostolstwa Młodzieży, Ruchu Światło-Życie czy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Wybierz termin, miejsce i jedź! Do wyboru, do koloru. Szczegóły rekolekcji na stronach ruchów: oaza.przemyska.pl ram.przemyska.pl ksmap.pl

3. Dookoła Italii. Jesteś w szkole średniej lub jesteś już studentem? Wybierz się na tygodniowy wypad dookoła Włoch! Wyjazd odbędzie się w dniach 26 maja - 3 czerwca, zapisy na stronie mlodziej.przemyska.pl przez formularz

online, aż do wyczerpania miejsc.

4. Ruch Czystych Serc. Kochasz swoją drugą połówkę i jesteś przekonany, że jest to osoba na całe życie? Zastanów się nad włączeniem się do tego ruchu, aby w ten sposób realizować swoje powołanie do małżeństwa - dołącz na spotkania raz w miesiącu w wybraną środę w *Collegium Marianum* w Przemyśle, w godzinach od 17:30 do 20:15 (w programie m.in. adoracja, spowiedź, Eucharystia z homilią, konferencja tematyczna, praca w grupach, a dla chętnych dodatkowo integracja na mieście po spotkaniu - terminarz spotkań dostępny na stronie mlodziej.przemyska.pl w kalendarium wydarzeń).



5. Diakonia Muzyczna Archidiecezji Przemyskiej. Może bardzo lubisz śpiewać i chcesz śpiewać w zespole? Zapisz się do Diakoni Muzycznej! Jest tam wielu twoich rówieśników, z którymi możesz robić to co kochasz, wielbiąc śpiewem Pana Boga. Nabyte umiejętności przydadzą ci się dla posługi w parafii, podczas wyjazdów i rekolekcji. Zapisz się na warsztaty przygotowujące do posługi na SMAP w Leżajsku (Spotkaniu Młodych), które odbędą się w dwóch terminach: 18-20 luty i 11-13 kwietnia w Przemyśle, lub kolejne - liturgiczne: 6-8 czerwca albo papieskie: 10-12 października 2025. Zapisy przez formularz online w zakładce „Diak Muz” na stronie: mlodziej.przemyska.pl

6. Jeśli lubisz słuchać muzyki, to możesz nabyć płytę z wszystkimi trzydziestoma hymnami Spotkań Młodych Archidiecezji Przemyskiej pt. „CZYSTE SERCE. Hymny SMAP z lat 1994-2023” (2 sztuki CD + książeczka z tekstami), nagrałą przez Diakonię Muzyczną Archidiecezji Przemyskiej. Egzemplarz dwupłytowy można zakupić w cenie 50 PLN przez wypełnienie formularza online rezerwacji płyty, który jest dostępny na stronie: mlodziej.przemyska.pl

7. W maju ruszają zapisy na 45. Archidiecezjalną Przemyską Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę, która co roku odbywa się w dniach 4-15 lipca. Młodzi

również są serdecznie zaproszeni do pielgrzymowania do tronu jasnogórskiej Matki. Zapisy u przewodników jednej z dziesięciu grup. Szczegóły na stronie: pielgrzymka.przemyska.pl oraz mlodziej.przemyska.pl

8. 12-15 sierpnia (wtorek - piątek) to czas pieszego pielgrzymowania na Kalwarię Pałacowską w ramach Wielkiego Odpustu, do którego zapraszamy i ciebie! Szczegóły bliżej wakacji na stronie: kalwaria.franciszkanie.pl i na stronach parafialnych.

Oczywiście są to tylko wybrane inicjatywy Duszpasterstwa, które odbędą się w tym roku. Więcej informacji znajdziesz na stronie: www.mlodziej.przemyska.pl oraz w mediach społecznościowych Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej: Facebook: Duszpasterstwo Młodzieży AP, Instagram: [mlodziej_przemyska](https://www.instagram.com/mlodziej_przemyska) i YouTube: *Duszpasterstwo Młodzieży AP*.

Serdecznie zapraszamy!



Dk. MATEUSZ SURA

PIELGRZYMOWAĆ Z NADZIEJĄ

NA PIELGRZYMIM SZLAKU PO ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ



Pielgrzymowanie od wieków stanowiło wyjątkową formę wyrażania wiary i poszukiwania duchowej głębi. To podróż, w której przemierzane kilometry stają się drogą życia, drogą pełną trudu, wyrzeczenia, refleksji, jak również nadziei. Tak jak każda pielgrzymka ma swój cel, swój koniec, tak my jako ludzie wierzący zmierzamy w pielgrzymce naszego życia w stronę niebieskiej ojczyzny. I tak w Archidiecezji Przemyskiej szczególnie dwa miejsca odgrywają ważną rolę dla pielgrzymów: Jasna Góra - duchowe centrum Polski oraz Kalwaria Pałacowska, pełna mistycznej atmosfery i znana jako „Jasna Góra Podkarpacia”.

Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej to sanktuarium, które przyciąga miliony pielgrzymów z całej Polski i świata. Znajdujący się tam łaskami

słynący obraz Matki Bożej Częstochowskiej dla wiernych przez wieki pozostaje symbolem szczególnej opieki Maryi nad Polską i naszym narodem. Każdego roku z Archidiecezji Przemyskiej do stóp Pani Jasnogórskiej pielgrzymuje pieszo kilkaset osób, przez 12 dni przemierzając prawie 400 km. Dla wielu pielgrzymów wędrówka na Jasną Górę jest nie tylko wyzwaniem fizycznym, ale przede wszystkim duchowym. To czas modlitwy, refleksji i jedności. Pielgrzymowanie staje się okazją, by zbliżyć się do Boga, zawieźć swoje troski Maryi oraz wyrazić wdzięczność za otrzymane łaski. Przemierzając wiele kilometrów, pątnicy jednocześnie się we wspólnym śpiewie i modlitwie, tworząc niezwykłą atmosferę wspólnoty wiary.



Drugim niezwykle ważnym miejscem dla wielu wiernych naszej archidiecezji jest Kalwaria Pałacowska. To niewielkie sanktuarium, położone na malowniczym Pogórzu Przemyskim, od wieków słynie ze szczególnego kultu cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej - Pani Słuchającej. Co roku w sierpniu odbywa się tutaj Wielki Odpust Kalwaryjski, przyciągający tysiące wiernych. To czas wspólnej modlitwy, korzystania z sakramentów i pogłębienia wiary, a także jednoczenia się we wspólnocie z ludźmi, którzy przychodzą z podobnymi intencjami i nadziejami. To miejsce słynie z pięknie zaaranżowanych „drózek kalwaryjskich”, które odwzorowują drogę krzyżową Chrystusa oraz najważniejsze momenty z życia Matki Bożej. Pielgrzymi, wędrując po kalwaryjskich ścieżkach, mają okazję zagłębić się w medytację nad życiem Maryi oraz męką i śmiercią Jezusa.

Pielgrzymowanie na Jasną Górę

i Kalwarię Pałacowską to coś więcej niż tylko wędrówka. To świadome zanurzenie się w wierze, szukanie odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania oraz umocnienie nadziei. Zarówno Jasna Góra, jak i Kalwaria Pałacowska to miejsca, w których pielgrzymi mogą odnaleźć ukojenie oraz siłę do pokonywania życiowych trudności.

Każda pielgrzymka przypomina pątnikom, że życie człowieka jest swego rodzaju drogą, w której trud i wyrzeczenia prowadzą do spotkania z Bogiem. Jasna Góra i Kalwaria, wyjątkowo umiłowane przez wielu wiernych naszej archidiecezji, pomagają na nowo odnaleźć nadzieję i poczucie sensu ludzkiej egzystencji. Sensu, który odnajdujemy w Bogu - celu naszego ziemskiego życia.

Wyruszenie na pielgrzymi szlak to wyjątkowa okazja do pogłębienia wiary i przeżycia duchowej przemiany. Bez względu na to, czy celem jest Częstochowa, czy Kalwaria Pałacowska, czy inne święte miejsce, każda pielgrzymka to czas na refleksję, modlitwę i zbliżenie się do Boga. Czas spędzony w drodze niech zaprowadzi nas do większej jedności z Bogiem i z drugim człowiekiem. Pielgrzymujmy z nadzieją zbawienia, bo to ona ma moc rozświecić najciemniejsze ścieżki naszego życia.



**NADZIEJA
NA DROGACH
FORMACJI**

KL. KRYSZTOF BARSZCZOWSKI

ABSOLWENCI PRZEMYSKIEGO WSD

JAKO ŚWIADKOWIE NADZIEI



Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyśle to miejsce, które od wieków kształtuje przyszłych duszpasterzy, pragnących służyć wiernym Archidiecezji Przemyskiej. Pośród absolwentów naszego seminarium są wyjątkowe osoby, które zostawiły po sobie niezatarty ślad w historii naszego Kościoła lokalnego. Są to m.in. św. bp Józef Sebastian Pelczar, bł. ks. Jan Balicki i bł. ks. Bronisław Markiewicz. Ich życie i posługa były bardzo owocne. W kontekście hasła Roku Jubileuszowego, który przeżywamy, spróbujmy w ich duchowych sylwetkach dostrzec „pielgrzymów nadziei”. Każdy z nich bowiem, tworząc instytucje charytatywne, pomagał ubogim i potrzebującym. W ten sposób wlewali w ludzkie serca nadzieję i przypominali im, że są ważni w oczach Boga i Kościoła.

Spójrzmy więc na pierwszego absolwenta naszego seminarium, św. bp. Józefa Sebastiana Pelczara. Śmiało można o nim powiedzieć „biskup miłosierdzia”. To jeden z najwybitniejszych kapłanów w historii naszej archidiecezji, który znaczną część swojego życia poświęcił pomocy ubogim i chorym. Jako biskup był szczególnie zaangażowany w zakładanie instytucji, które miały na celu pomoc potrzebującym - przytułków, sierocińców i innych ośrodków charytatywnych. Jego działalność była odpowiedzią na ówczesne problemy społeczne, takie jak bieda, zaniedbanie dzieci, czy brak opieki nad osobami starszymi i chorymi. Biskup Pelczar mocno wierzył, że pomoc ubogim nie jest tylko dziełem dobrego serca, ale także wyrazem chrześcijańskiej miłości do bliźniego. W jego dziełach widać szczególnie nacisk na zapew-



nienie nie tylko materialnej pomocy, ale także duchowego wsparcia. Dzięki jego inicjatywom powstało wiele placówek, które do dziś pozostają świadectwem troski o biednych i potrzebujących. W ich działalności wyraźnie dało się zauważyć rys duchowości biskupa Pelczara, dzięki czemu były to nie tylko placówki, które dawały schronienie, ale także kształciły najmłodszych w duchu wartości chrześcijańskich. Była to odpowiedź na problemy sierot i biednych dzieci, które nie miały dostępu do edukacji i nauki. Święty biskup zakładał także szkoły zawodo-

we, w których młodzież mogła uczyć się rzemiosła i techniki, co dawało młodym ludziom szansę na samodzielne życie. Ponadto z inspiracji biskupa Pelczara powstawały szpitale i instytucje zdrowotne, które pomagały osobom chorym nie tylko przez pomoc medyczną, ale i duchową, co jak już wspomniano, było charakterystyczne dla jego działalności charytatywnej i społecznej, a wypływało z głębokiej duchowości katolickiej.

Kolejnym wybitnym absolwentem przemyskiego seminarium jest bł. ks. Jan Balicki, który w swojej pracy kapłańskiej poświęcił

niemało miejsca pomocy ubogim. Jego szczególną troską była opieka nad dziećmi i młodzieżą oraz osobami chorymi. Uważał, że każdemu człowiekowi należy się godne życie, niezależnie od jego statusu społecznego. Zajmował się tworzeniem placówek opiekuńczych, takich jak przytulki, domy opieki, a także instytucje, które miały pomóc dzieciom ubogich rodzin. Jego życie i praca społeczna głęboko czerpały z doświadczenia Bożego miłosierdzia, którym pragnął się dzielić i wprowadzać w życie.



ale także wiarę w lepsze życie, pełne wiary i miłości. To człowiek, który rozumiał, że wiara nie może ograniczać się jedynie do modlitwy, ale wymaga prawdziwego i skutecznego dawania świadectwa w świecie poprzez konkretne czyny miłosierdzia. Dzięki Jego osobie wielu ludzi mogło odnaleźć nadzieję w trudnych chwilach życia.

Trzecim wyjątkowym przykładem życia oddanego dla innych jest postawa

Ks. Jan Balicki stał się kapłanem, który nie tylko głosił słowo Boże, ale również praktykował je w życiu codziennym, poprzez konkretne czyny względem bliźniego. W jego życiowych postawach w sposób szczególny wyróżniała się pokora i szczere spojrzenie na samego siebie. Bł. ks. Jan Balicki to przykład kapłana, który całym życiem pokazywał, że pomoc to nie tylko jałmużna, ale oddanie samego siebie dla drugiego człowieka. Ks. Jan poświęcał potrzebującym swój czas i uwagę. Nie ograniczał się tylko do znalezienia dla potrzebujących bezpiecznego miejsca, ale również wkładał wysiłek w budowanie wspólnoty i ducha nadziei wśród ubogich, którymi się opiekował. Ksiądz Jan Balicki to prawdziwy „świadek nadziei”, przekazujący nie tylko materialne wsparcie,

innego wychowanka naszego seminarium, a mianowicie bł. ks. Bronisława Markiewicza, założyciela zgromadzeń Księży Michalitów i Sióstr Michalitek. Ksiądz Markiewicz poświęcił swoje życie opiece nad dziećmi, młodzieżą i biednymi. Założone przez niego zgromadzenia zajmowały i zajmują się pomocą ubogim, ale szczególną uwagę zwracają na edukację i wychowanie dzieci i młodzieży. Same Siostry Michalitki do dziś prowadzą domy dziecka, internaty, a także szkoły i przedszkola. Ich charyzmatem było nie tylko zapewnienie dzieciom dachu nad głową, ale także wychowanie ich według chrześcijańskich wartości oraz przygotowanie do życia w świecie. Zgromadzenia Michalickie prowadziły także domy dla sierot, w których dzieci mogły znaleźć opiekę, miłość

i bezpieczeństwo. Bł. Bonisław Markiewicz uważał, że każde dziecko powinno otrzymać szansę na lepsze życie, a placówki które prowadziły Siostry Michalitki taką szansę dawały. Oprócz tego wielką troską bł. ks. Markiewicza było również zaangażowanie w pomoc młodzieży, szczególnie zagrożonej wykluczeniem społecznym. On sam i członkowie założonych przez niego dzieł podejmowali działania, aby młodzi stawali się ludźmi coraz bardziej odpowiedzialnymi za losy naszej Ojczyzny. Dawało to nadzieję, że będą wytrwale pracować, aby polepszać materialną i duchową sytuację naszego społeczeństwa. Postawa bł. Bronisława Markiewicza przywracała nadzieję u ludzi, zarówno dorosłych, jak i młodych, którzy znajdowali się w trudnej sytuacji życiowej.

Działalność społeczna zarówno św. bp. Pelczara, bł. ks. Balickiego jak i bł. ks. Markiewicza miała jeden główny cel, to jest kompleksową pomoc najbardziej potrzebującym. Działali oni w ciężkich czasach, kiedy ubóstwo, brak dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej i podstawowych rzeczy było dużym wyzwaniem dla współczesnych. Pozostawione przez nich dzieła miały na celu przywracać ludziom godność, dawać nadzieję,

świadczyc potrzebną pomoc oraz dbać o rozwój w wymiarach zarówno duchowym jak i materialnym. Każdy z tych kapłanów dokładał starań, aby osoby ubogie, biedne i zaniedbane miały szansę na lepsze życie. Dzięki ich postawie i staraniom, osoby którzy były pozbawione sensu życia, pozbawione opieki, schronienia, edukacji, pomocy medycznej, mogły znaleźć wsparcie. Niech wspomniana działalność absolwentów naszego przemyskiego seminarium pozostaje inspiracją dla tych, którzy chcą czynić dobro i pragną pomagać potrzebującym.



KL. JAKUB SKAWINA

AGENDY SEMINARYJNE

NADZIEJA DLA LUDZI CHORYCH, SAMOTNYCH I CIERPIĄCYCH



Czas formacji seminaryjnej to nie tylko modlitwa i nauka. Co miesiąc jako klerycy angażujemy się również w tak zwane „agendy” seminaryjnego koła Caritas, czyli wolontariat. W ten sposób, tak jak tylko potrafimy, niesiemy swoją pomoc bliźnim, a zwłaszcza chorym, starszym, samotnym oraz najmłodszym. Chcemy w tym artykule podzielić się z Czytelnikami, jak wygląda nasze praktyczne zaangażowanie w pomoc potrzebującym.

Zakład Opiekuńczo - Lecznicy, Hospicja i Dom Pomocy Społecznej

Pod opieką naszego Seminarium znajdują się przemyskie placówki: Zakład Opiekuńczo-Lecznicy przy ul. Jasińskiego, Hospicjum „Santa Rita” na ul. Rogozińskiego oraz Hospicjum przy Centrum Medyczno-Charytatywnym im. św. Józefa na ul. Słowackiego, a także Dom Pomocy Społecznej

Zgromadzenia Braci Albertynów dla osób z niepełnosprawnością umysłową przy ul. Rogozińskiego.

W miejscach tych przebywają ludzie starsi, schorowani, często również samotni. Naszym zadaniem jest przede wszystkim obecność przy nich. Chwila rozmowy, wspólna modlitwa czy - uwielbiany przez większość pacjentów - śpiew pieśni religijnych pozwalają im oderwać się, choć na jakiś czas, od cierpienia oraz codziennej rutyny. Pensjonariusze bardzo często dzielą się z nami wspomnieniami z czasów młodości, co wywołuje uśmiech na ich twarzach, który udziela się i nam, słuchającym (często z zapartym tchem) zabawnych, a także pouczających historii.

Starsi klerycy (diakoni i akolici) posługują w tych placówkach, pod okiem kapelana, jako szafarze najwspanialszego Gościa i Lekarza - Jezusa Chrystusa,

obecnego w Najświętszym Sakramencie. Pomoc starszym i chorym uczy nas empatii, cierpliwości i szacunku dla każdego człowieka, niezależnie od jego wieku czy stanu zdrowia. To doświadczenie rozwija wrażliwość na ludzkie cierpienie, sztukę słuchania oraz umiejętność niesienia pocieszenia i duchowego wsparcia.

Oratorium dla dzieci

ss. Michalitek

Oratoria były historycznie pierwszymi z dzieł św. ks. Jana Bosko, kontynuowanymi przez bł. ks. Bronisława Markiewicza. W Przemyślu dzieło to prężnie rozwijają Siostry Michalitki, które przy pomocy świeckich wychowawców prowadzą świetlicę dla dzieci. Gospodynie tego miejsca chętnie angażują do pomocy również kleryków z naszego Seminarium.

Przychodząc do oratorium zawsze możemy liczyć na miłą i domową atmosferę. Podopieczni, pełni entuzjazmu

i radości, już od progu witają nas i angażują w swoje codzienne zajęcia. Pomagamy im w odrabianiu zadań domowych, w zajęciach artystycznych, a także animujemy różne gry oraz zabawy. Nam, klerykom przygotowujących się do kapłaństwa, agenda ta pomaga doskonalić umiejętność jasnego i prostego przekazywania informacji, a obserwowanie dziecięcej spontaniczności i cieszenia się z małych rzeczy, przypomina o znaczeniu prostoty i wdzięczności w życiu. Chrystus mówił, że trzeba być jak dzieci, aby wejść do Królestwa Bożego (por. Mt 18,3). Praca z najmłodszymi pomaga nam zrozumieć tę prawdę i docenić dziecięcą ufność, szczerość i otwartość na Boga. To nie tylko możliwość nauczania i służenia, ale także droga do własnego wzrostu duchowego i osobistego, pozwalająca lepiej zrozumieć siebie oraz swoją przyszłą misję.



Wspólnota „Wiara i Światło”

Wspólnota ta jest kolejną formą duszpasterstwa osób niepełnosprawnych. W każdą czwartą niedzielę miesiąca grupa kleryków udaje się na przemyski Kazanów, aby tam pomóc w przygotowaniu liturgii, w której czynny udział biorą podopieczni tej wspólnoty. Po modlitwie jest czas na rozmowę i wspólny posiłek z chorymi. Co jakiś czas, szczególnie przed świętami, alumni pomagają w organizacji różnorodnych przedstawień. Praca z osobami z niepełnosprawnością intelektualną uczy nas pokory, cierpliwości i bezinteresownej miłości, które rozwijają w nas wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka.

Św. Jan Paweł II skierował w 2001 r. do wolontariuszy takie słowa: „Cóż takiego skłania wolontariusza do poświęcenia swego życia dla innych? Przede wszystkim naturalny odruch serca, który przynagla każdego człowieka do pomocy drugiemu - swemu bliżniemu. Jest to bez mała „prawo istnie-

nia”. Wolontariusz, gdy bezinteresownie może dać innym coś z siebie, doświadcza radości, która przewyższa to, czego dokonał”. *O ich prawdziwości przekonujemy się za każdym razem, gdy wyruszamy do naszych podopiecznych. Jednym z fundamentalnych wymiarów naszego przygotowania do kapłaństwa jest tzw. „formacja ludzka”. Chodzi o to, byśmy stawiali się osobami coraz bardziej dojrzałymi, ucząc się odpowiedzialności, wrażliwości na drugiego człowieka, empatii, gotowości niesienia pomocy potrzebującym, ofiarności i bezinteresownej miłości. Agendy są szczególnym czasem otwierania naszych serc na potrzeby innych, co w ogromnym stopniu ubogaca również nas samych, pomaga wzrastać we wspomnianych postawach i upodabnia do naszego Mistrza, który ukazał nam wzór pięknego człowieczeństwa. Niech w tym Roku Jubileuszowym słowa Chrystusa o miłości staną się ciałem w każdym z nas.*



KL. MICHAŁ LEWICKI

MATKO NADZIEI MIEJ NAS W OPIECIE

70. ROCZNICA FIGURY MATKI BOŻEJ**W KAPLICY PW. ŚW. KAROLA BOROMEUSZA**

Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu jest miejscem o kilkusetletniej historii. Dzieje jego budowy i rozbudowy oraz wszelkich zmian to osobny temat, bardzo bogaty, związany z różnymi zawirowaniami historycznymi. Kaplica pw. św. Karola Boromeusza to najstarsza z trzech seminaryjnych kaplic, które służą klerykom jako miejsca wspólnej modlitwy i sprawowania liturgii. Znajduje się w niej wiele cennych dzieł sztuki, a wśród nich, w głównym ołtarzu, figura Matki Bożej, której 70. rocznicę powstania obchodziliśmy w ubiegłym roku. Obecnie w „dolnej kaplicy”, jak nazywali i nazywają kaplicę pw. Św. Karola Boromeusza przemyscy księża i klerycy, na wspólną modlitwę i sprawowanie Mszy św. codziennie gromadzą się alumni etapu propedeutycznego. Figura Matki Bożej nieustan-

nie przypomina nam już na początku formacji, że Maryja jest centralną postacią w relacjach pomiędzy wiernymi a Bogiem.

Historia

Kaplica dolna w seminarium została wybudowana w XVII wieku i stanowi jeden z najcenniejszych obiektów sakralnych w Przemyślu. Już w roku 1688 został wybudowany piętrowy budynek seminarium, a nieco później kaplica pod wezwaniem świętego Karola Boromeusza. Budynek ten był w następnych wiekach kilkakrotnie rozbudowywany. W latach 1724-1734 uczynił to bp Aleksander Fredro, a następne rozbudowy miały miejsce w XIX i XX wieku (1843-1848; 1898-1899 i 1910-1912). Historia kaplicy jest nierozzerwalnie związana z historią samej katedry i Przemyśla, a figura Matki Bożej, obecna w tym miejscu, podkreśla kult maryjny, który



powstała rzeźba - więcej niż naturalnej wielkości - przedstawiająca Najświętszą Maryję Pannę, jako Królową Matkę, stojącą na kuli ziemskiej i pochylającą się, aby wysłuchać prośb swoich dzieci. Matce Bożej po bokach towarzyszą dwaj aniołowie

skrzydlaci, podtrzymujący koronę królewską u Jej stóp. Pięknie przedstawia się tabernakulum z rzeźbą pelikana, karmiącego pisklęta krwią z własnej piersi. Należy wspomnieć, że rzeźba powstała w roku 1954, kiedy Kościół obchodził 100. rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny, ustanowionego 8 grudnia 1854 r. przez papieża Piusa IX bullą *Ineffabilis Deus*. Oto najważniejsza część wspomnianego dogmatu: „Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia - mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego - została zachowana jako nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną, i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”. Na uczczenie stulecia tego wielkiego wydarzenia przemyski artysta, pan

jest silnie zakorzeniony w tradycji Kościoła przemyskiego. Kaplica posiada polichromię wykonywaną w 1937 roku przez artystę-malarza Jana Henryka Rosena. W jej skład wchodzi freski znajdujące się w niszach ściennych nawy, przedstawiające cztery obrazy figuralne, a także ornament w postaci pasa, zdobiący kaplicę z trzech stron. Podczas II wojny światowej żołnierze sowieccy dokonali profanacji kaplicy dolnej: ołtarz i konfesjonały porąbano, a malowidła ścienne Rosena zamalowano wapnem. Ponadto wycięto drzewa owocowe i aleję lipową w ogrodzie seminarijnym oraz przewrócono znajdujące się tam figury Matki Bożej, św. Józefa i św. Kazimierza. W kilku miejscach zniszczono mur otaczający obiekt. Budynek seminarium ucierpiał w czasie walk niemiecko-sowieckich w czerwcu 1941 roku.

Dzięki staraniom Kurii Biskupiej po wojnie przeprowadzono prace zabezpieczające, aby nie dopuścić do całkowitego zniszczenia. Wtedy też

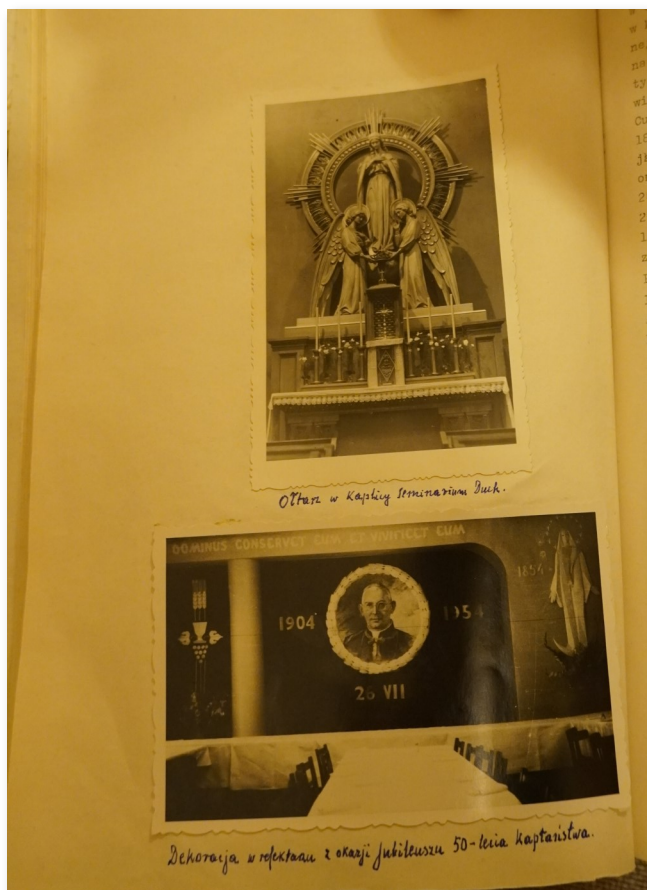
Koczapski, wyrzeźbił dla seminarium wspomnianą figurę Maryi Niepokalanej, która 8 grudnia 1954 r. została umieszczona w kaplicy dolnej.

Maryja – wzór nadziei

Maryja jest wzorem matczynej troski, ale także Wspomożycielką, która pomaga nam przetrwać burzliwe momenty naszego życia. Maryja jest wzorem nadziei, ponieważ mimo trudności i cierpienia, nigdy nie straciła zaufania do Boga. Obecność Matki Bożej w modlitwach wiernych, liczne pielgrzymki do sanktuariów maryjnych i cześć oddawana Maryi w tych miejscach przypominają nam, że nadzieja na lepsze jutro, na zbawienie, jest ciągle żywa wśród Jej czcicieli. Nawet w ciężkich momentach Maryja przypomina nam, że Bóg ma plan dla każdego z nas. Każdy wierzący, zwracając się do Maryi, przypomina sobie, że niezależnie od trudności, które spotykają go na drodze życia, nie jest sam. Matka Boża jest z nami, czuwa nad nami, oręduje za nami u Boga, a Jej obecność w życiu duchowym daje poczucie pokoju, nadziei i otuchy. Maryja, będąc obecna w najważniejszych momentach życia Jezusa - od Zwiastowania po Wniebowstąpienie - ukazuje, że

prawdziwa nadzieja jest zakorzeniona w zaufaniu do Boga, nawet w chwilach ciemności i cierpienia.

70. rocznica powstania figury Niepokalanej z naszej dolnej kaplicy, to także moment, by podziękować za wszelkie łaski, jakie pokolenia kleryków i kapłanów otrzymały przez Jej pośrednictwo. To także zaproszenie, by nadal ufnie modlić się o dalszą opiekę Matki Bożej oraz jej wstawiennictwo na drodze seminaryjnej formacji, a potem kapłańskiego posługiwania. Maryjo, Wychowawczyni powołań kapłańskich - módl się za nami!



KL. BARTŁOMIEJ PAŁYS

INICJATYWY WSD

OBCHODY ROKU JUBILEUSZOWEGO - KIEDYŚ I DZIŚ



Rok Jubileuszowy to niezwykle uroczyste i ważne wydarzenie dla całego Kościoła. Samo w sobie jednak nie zaowocuje w pełni w sercach wiernych bez odpowiedniego przygotowania duchowego, a następnie zaangażowania w przeżywanie wydarzeń jubileuszowych. My też, jako wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, chcemy aktywnie włączyć się w celebrowanie wraz z wiernymi tego czasu ogromnej łaski danej od Boga.

Na przestrzeni dziejów Kościoła obchodziliśmy już wiele jubileuszów. Warto przypomnieć poprzedni jubileusz zwyczajny, obchodzony w roku 2000. Przygotowania do tamtego Wielkiego Jubileuszu, który miał wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, obejmowały trzy lata poprzedzające, dedykowane poszczególnym Oso-

bom Trójcy Świętej. Był to zatem rok Syna Bożego (1997), rok Ducha Świętego (1998) i rok Boga Ojca (1999). Z okazji Jubileuszu ówczesny papież św. Jan Paweł II wydał dwa ważne dokumenty: bullę *Incarnationis misterium* oraz list apostolski *Tertio Millennio Adveniente*. Ich lektura towarzyszyła alumnom w przygotowaniu do obchodów Jubileuszu i w jego przeżywaniu. Dzięki temu w głowach ówczesnych kandydatów do kapłaństwa zrodziło się wiele różnorodnych inicjatyw. Pośród nich warty odnotowania był najpierw Misyjny Kongres Młodych pod hasłem „Chrystus wzywa i posyła”, w którym wzięło udział wielu młodych z całej Polski, w tym kilku braci naszego seminarium. Celem kongresu było stworzenie młodzieży przestrzeni na przygotowanie się do przeżycia Jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa, po-



przez uczestnictwo we wspólnej modlitwie oraz dzielenie się radością i świadectwem życia z Bogiem. Kolejnym ogromnym wydarzeniem był trwający ponad tydzień Archidiecezjalny Kongres Powołań w roku jubileuszowym. W jego zakres wchodziło wiele akcji, między innymi sympozjum powołaniowe i tydzień modlitw o powołania w parafiach naszej archidiecezji. Jeszcze inną, bardzo istotną inicjatywą, była Jubileuszowa Pielgrzymka Animatorów Rodzin i Obrońców Życia do bazyliki Zwiastowania Pańskiego w Leżajsku. Na zaproszenie organizatorów udział w tym modlitewnym wydarzeniu wzięło również kilku alumnów naszego seminarium. Widocznym do dziś znakiem obchodów poprzedniego Wielkiego Jubileuszu są trzy duże dęby rosnące w ogrodzie seminaryjnym, posadzone przez ówczesnego metropolitę arcybiskupa Józefa Michalika, księdza prałata Zygmunta Gorzeńskiego (najstarszego wówczas kapłana w archidiecezji) oraz

najmłodszego wtedy alumna Marcina Kapłona, obecnie kapłana i profesora Historii Kościoła w naszym seminarium.

Obecny Rok Jubileuszowy, zainaugurowany 24 grudnia ubiegłego roku przez papieża Franciszka, przeżywamy pod hasłem „Pielgrzymi Nadziei”. Od początku obecnego roku akademickiego chcemy włączyć się z całym Kościołem w przeżywanie Roku Świętego, by zaczerpnąć z bogactwa łask, które Bóg dla nas przygotował. Pomocą duchową są dla nas najpierw comiesięczne dni skupienia, w których zagłębiały się w tematach, które poddaje pod naszą refleksję Ojciec Święty Franciszek w swojej bulli *Spes non confundit*, ogłaszającej obchody Jubileuszu. Pochyłając się modlitewnie nad tymi treściami uczymy się odkrywać na nowo, czym jest cnota nadziei chrześcijańskiej, jak bardziej czerpać ze Źródła nadziei, którym jest nasz Zbawiciel oraz jak z troską dawać świadectwo nadziei w naszych skomplikowanych czasach. Rok 2025 będzie wymagał też od nas pełniejszego zaangażowania w życie Kościoła Lokalnego. Całą wspólnotą uczestniczyliśmy w rozpoczęciu obchodów Roku Jubileuszowego w naszej archidiecezji, które odbyło się 29 grudnia ubiegłego roku w Przemyślu. Jedną z naszych inicjatyw będzie uczestnictwo w niedzielę seminaryjnej w 1. niedzielę marca, podczas której wyjątkowo udamy się do parafii, w których znajdują się kościoły jubileuszowe wyznaczo-



ne w Archidiecezji Przemyskiej. Będzie to dla nas okazja do dzielenia się radością z odkrytego powołania oraz do dawania świadectwa wiary i płynącej z niej nadziei, niezwykle potrzebnej w dzisiejszym zabieganym świecie. Kolejnym ważnym wydarzeniem w naszej Archidiecezji, w którym będą uczestniczyć klerycy naszego seminarium w Roku Jubileuszowym, będzie zakończenie peregrynacji obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Odbędzie się ono 2 marca w Strachocinie. Innym istotnym wydarzeniem w przemyskim seminarium będzie kolejna pielgrzymka Dzieła Pomocy Powołaniom imienia bł. ks. Jana Balickiego. Odbędzie się w październiku, w sobotę poprzedzającą liturgiczne wspomnienie tego błogosławionego kapłana. W tym roku jubileuszowym będzie ona szczególnie okazją, aby zatrzymać się i zastanowić nad nadzieją w życiu powołanych. Ponadto ufamy, że Pielgrzymka Dzieła Pomocy Powołaniom będzie zachętą, by jeszcze intensywniej modlić się o nowe powołania, które są nadzieją dla Kościoła. Wyjątkowym

przeżyciem dla całej naszej wspólnoty będzie planowana na maj jubileuszowa pielgrzymka do Rzymu. Chcemy nawiedzić miejsca tak ważne dla całego Kościoła, by tam wypraszać potrzebne łaski oraz modlić się o nowe powołania.

Dla wielu z nas będzie to pierwsza wizyta w Wiecznym Mieście. Ufamy, że pomoże nam ona doświadczyć powszechności i różnorodności Kościoła, a także umocni nasze pragnienie trwania w duchowej jedności z Ojcem Świętym.

Inicjatywy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle podejmowane w obecnym roku jubileuszowym mają na celu pomóc nam głębiej przeżywać ten wyjątkowy czas. Zachęcając do spojrzenia na swoją wiarę, miłość i rodzącą się z niej nadzieję. Niech w tej refleksji towarzyszą nam słowa z bulli papieża Franciszka, gdzie w nr 25 czytamy: „Podążając w kierunku Jubileuszu, powróćmy do Pisma Świętego i usłyszmy te słowa skierowane do nas: «My, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei, trzymajmy się jej jak bezpiecznej i silnej dla duszy kotwicy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas» (Hbr 6, 18-20). Jest to mocne wezwanie, aby nigdy nie tracić nadziei, którą otrzymaliśmy, aby trzymać się jej, znajdując schronienie w Bogu”.

KL. GABRIEL KULPA

MODLITWA NADZIEJĄ MŁODEGO CZŁOWIEKA

SZKOŁA MODLITWY W WSD



Modlitwa chrześcijanina, jak mówi Katechizm, jest „wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dobra, zgodnie z Jego wolą”. Modlitwa to rozmowa, dialog z Przyjacielem, któremu można wszystko powiedzieć. Jest to osobista relacja dziecka z Ojcem, Synem i Duchem. Każda chwila jest tą właściwą, jeśli chodzi o modlitwę. Pan Bóg zawsze oczekuje na swoje dzieci, by je wysłuchać i zawsze ma dla nich czas. To rodzi w człowieku nadzieję na spełnienie jego pragnień. Nawet jeśli nikt z ludzi nie chce już nas słuchać, to modlitwa przypomina nam, że słucha nas jeszcze Pan Bóg. Modlitwa jest nadzieją, ponieważ wypełnia nam brak czegoś, rodzi ufność, że nasze oczekiwania zostaną spełnione.

Patrząc na dzisiejszy świat możemy odnieść wrażenie, że młody człowiek

stara się wyeliminować Boga ze swojego życia, próbuje polegać na sobie. Ma liczne problemy, jego życie niekiedy traci sens i wydaje się bezwartościowe. Młodzi ludzie są zabiegani, a wolny czas spędzają najczęściej przed ekranem smartfona czy telewizora. Wybierają przez to życie łatwe i przyjemne, nie związane z jakimkolwiek wysiłkiem. Tym bardziej potrzebują dzisiaj bliskiej relacji z Bogiem Ojcem, Jego pomocy, rozmowy z Nim. Potrzebują nadziei, że oni oraz ich życie będzie się zmieniać. Na przeciw tym pragnieniom wychodzi modlitwa, a w naszym seminarium - Szkoła Modlitwy.

Od kilku lat w naszej szkole uczniów Chrystusa organizowany jest cykl spotkań dla chłopaków, którzy pragną być bliżej Pana Boga i chcą nawiązać z Nim relację przyjaźni. Młodzi ludzie przy-



dnia. Klerycy uczęszczają na wykłady, a po południu mają czas na naukę i modlitwę. Natomiast uczestnicy Szkoły Modlitwy poprzez konferencje, spotkania w grupach, adorację Najświętszego Sakra-

jeżdżają z różnych okolic naszej archidiecezji, by nie tylko nauczyć się modlitwy, ale także zobaczyć jak przebiega codzienne życie kleryka, jak wygląda i co to jest w ogóle Seminarium. Jest to również czas pogłębiania relacji z drugim człowiekiem, okazja do zawierania nowych znajomości, które mogą być bardzo pomocne na drodze poszukiwania swojego powołania. Uczestnicy mają czas, aby spotkać się między sobą i z klerykami, porozmawiać z nimi, podzielić się przeżyciami. Takie wzajemne świadectwo wlewa w serca nadzieję, że Pan Bóg troszczy się o nas i pomaga posługując się drugim człowiekiem.

Szkoła Modlitwy obejmuje trzy dni: piątek wieczorem, sobotę i niedzielę do południa. W rzeczywistości wygląda to tak, że uczestnicy biorą udział praktycznie w całym planie dnia przewidzianym dla alumnów. O tej samej porze mają pobudkę, modlitwy poranne, południowe i wieczorne nabożeństwo, Mszę świętą oraz posiłki. Różnice widać pomiędzy wspólnymi punktami

mentu czy duchowe rozmowy uczą się pogłębiać swoją zażyłość z Panem Bogiem i z Nim rozmawiać. Bardzo ważną rolę w tym czasie odgrywa Eucharystia we wspólnocie z klerykami oraz modlitwa Liturgią Godzin, ponieważ przez te modlitwy najpełniej jednoczymy się z Bogiem. To właśnie wtedy otrzymujemy najwięcej łask, wsłuchujemy się w to, co Bóg do nas mówi. Dzięki temu, jak dowiadujemy się ze świadectw, w sercach młodych osób rodzi się pragnienie i nadzieja, że dobry Bóg ich wysłucha.

Innym bardzo ważnym punktem w czasie Szkoły Modlitwy jest spotkanie z żywym Bogiem podczas adoracji



Najświętszego Sakramentu. Jest to czas bardziej osobistej rozmowy z naszym Nauczycielem. To czas, kiedy uczestnicy mogą przyjść do Chrystusa i powiedzieć Mu, co dzieje się w ich sercach, jak również słuchać tego, co On chce im przekazać. To właśnie u Jezusa młody człowiek może znaleźć wiele odpowiedzi na nurtujące go pytania. W czasie spotkania z Panem doświadcza bezgranicznej miłości, opieki, troski i nadziei na lepsze jutro. Dzięki Szkole Modlitwy młodzieńcy uczą się prowadzenia dialogu z Panem Bogiem, uczą się również, w jaki sposób jeszcze bardziej zbliżyć się do Niego. Doświadczenie wspólnotowej modlitwy w naszym domu otwiera różne drogi życia. Chwila zatrzymania się, wyciszenia pozwala usłyszeć w sercu młodego człowieka Boże wezwanie do pełnienia Jego woli. Ten czas jest przeznaczony wyłącznie Jemu. Młodzi zostają sam na sam z kochającym Ojcem.

Myślę, że Szkoła Modlitwy daje nadzieję nie tylko tym, którzy przyjeżdżają do naszego wiecznika, ale i nam, alumnom. Nieustannie modlimy się o nowe powołania do służby Bożej, a widok licznie zgromadzonych młodych ludzi zaspokaja nasze oczekiwania względem Pana Boga na to, że liczba uczniów Chrystusa będzie wzrastać. Dobry Ojciec spełnia nasze prośby, co widać wśród kleryków i już wyświę-

canych kapłanów. Dostrzegamy tutaj owoce modlitwy młodego człowieka, przebywającego w seminarium na Szkole Modlitwy, ponieważ wielu z nas, powołanych, w niej uczestniczyło i albo obecnie formuje się do kapłaństwa, albo już jest dobrymi kapłanami.

Podczas ostatniego spotkania Szkoły Modlitwy, w trakcie adoracji Najświętszego Sakramentu, zrodziła się we mnie refleksja, która umocniła moją nadzieję, że Bóg jest i działa. Zauważyłem owoce tych spotkań. Klęcząc przed Panem Je-



zusem i widząc kilkunastu młodych ludzi modlących się sercem pełnym miłości i ufności, dostrzegłem, że modlitwa jest nadzieją dla młodego człowieka. Szkoła Modlitwy daje możliwości wyciszenia się, porozmawiania z Panem Bogiem i usłyszenia tego, co On chce mi powiedzieć. Daje doświadczenie wspólnotowej modlitwy z braćmi klerykami, a tym samym przybliża nas do drugiego człowieka. Szkoła Modlitwy to droga pełna nadziei, wiodąca przez modlitwę do Pana Boga.

DK. TOMASZ GIERCZAK

Ks. PROF. TADEUSZ ŚLIWA CZŁOWIEKIEM NADZIEI

WIELOLETNI TOWARZYSZ W CIERPIENIU

PENSJONARIUSZY ZOL-U NA BAKOŃCZYCACH



Gorliwy kapłan. Człowiek z charakterem. Ekspert w dziedzinie historii Kościoła. Ksiądz Profesor. Czy ktokolwiek określiłby go mianem „człowieka nadziei”? Być może. Choć o ks. Tadeuszu Śliwie napisano już wiele, szczególnie podkreślając jego zamiłowanie do pracy naukowej z zakresu historii, najlepiej byłoby oddać teraz głos tym wszystkim, z którymi żył, którzy znali sławnego Profesora naszego seminarium w codzienności jako kapłana i człowieka.

Przeżywany przez nas Rok Jubileuszowy skłania wszystkich do pochylenia się nad cnotą nadziei. Pragnę ukazać jej obecność w życiu tego wybitnego kapłana na przykładzie jego posługi jako duszpasterza pensjonariuszy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Przemyślu (na tzw. Bakończech),

gdzie posługiwał przez kilkadziesiąt lat życia. Biorąc pod uwagę, że osoba ks. profesora może być nieznana szerszemu gronu czytelników, zacznę od streszczenia w kilku zdaniach najważniejszych faktów z jego biografii.

Ks. Tadeusz Śliwa był legendarnym wykładowcą Historii Kościoła w naszym seminarium, pracując w nim długie lata, aż do 2000 r. Urodzony 11 listopada 1925 r., dożył sędziwego wieku (prawie 99 lat). W chwili śmierci, 17 kwietnia 2024 r., był najstarszym żyjącym kapłanem naszej archidiecezji. Przez większość życia mieszkał w Przemyślu przy wspomnianym ZOL-u na Bakończech. Tam przez 53 lata posługiwał jako duszpasterz tego miejsca oraz jako kapelan Sióstr Alertynek. Jednocześnie należał do kilku naukowych organizacji, będąc m.in. redakto-

rem pisma „Premislia Christiana”. W 2017 r. za całokształt swojej pracy naukowej został honorowym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu.

Ciekawym aspektem z życia ks. Tadeusza było jego zaangażowanie w pracę duszpasterską i charytatywną. Charakteryzowała go niezwykła wrażliwość i umiejętność dostrzegania Boga w drugim człowieku. Główną posługą wśród pensjonariuszy ZOL-u było sprawowanie sakramentów świętych oraz rozmowy z chorymi i ich bliskimi. Ks. Tadeusz przez wiele lat wykonywał te posługi wobec najbardziej potrzebujących. Jego kapłańskie życie, pełne wiary i ufności w Chrystusa, umacniało w nim cnotę nadziei chrześcijańskiej. Cnota ta cechuje się ukierunkowaniem na sferę duchową. W takim rozumieniu

ks. Śliwa poddawał wszystkie przeżywane trudy i cierpienia swoich rozmówców pod Bożą Opatrzność, gdyż wtedy stają się one wielką wartością i przyczyniają do naszego zbawienia. Choć tytułowany wśród personelu medycznego czy pensjonariuszy „profesorem” nauk teologicznych i historycznych, swoim życiem ukazywał „profesurę” w kierowaniu się cnotami ewangelicznymi. Promieniowała od niego stała troska o drugiego, potrzebującego człowieka. Przez wiele lat pełnił równocześnie posługę kapelana Sióstr Albertynek. Jego zasługą była organizacja kwesty na budowę klasztoru i kaplicy dla sióstr. Niezwykłym pomysłem ks. Profesora była troska o kobiety niemające domów, które swoje życie poświęciły pracy jako gospodynie na plebaniach. Stworzył dla nich miej-





sce, w którym do końca życia mogły żyć w godziwych warunkach.

We wspomnieniach osób, które były świadkami ostatnich lat i miesięcy życia ks. Śliwy, przebijają się słowa pełne szacunku oraz wdzięczności. Dla wielu osób pracujących na co dzień w zakładzie, ks. Tadeusz Śliwa stanowił i stanowi inspirację, by na nowo, a przede wszystkim z nadzieją, wykonywać swoją pracę i żyć w zgodzie z Bożym planem zbawienia. W ostatnich latach, posługa na Bakończycach, była wspomagana przez innych kapłanów. Główną posługą ks. Tadeusza stała się wtedy celebrowanie Najświętszej Eucharystii. Tam pomimo słabszego wzroku, do końca życia w otoczeniu wielu zaświeconych na ołtarzu i ambonie lamp, składał Bogu eucharystyczną Ofiarę. Przede wszystkim asystował głównemu celebransowi, w czym odznaczał się niezwykłą gorliwością. Podczas spotkań w mieszkaniu księdza Profesora, byłem świadkiem, jak do jego

drzwi przychodzili różni potrzebujący. Głośny dzwonek przerywał rozmowę, a on sam, nie dając sobie pomóc, szedł otworzyć drzwi. Po krótkim dialogu zawsze coś wręczał potrzebującemu. Przywoływał we mnie skojarzenia z postawą św. brata Alberta. Nie zdziwiło mnie więc, że Pan powołał ks. Śliwę do wieczności właśnie w dniu jego liturgicznego wspomnienia.

Wielu alumnów posługiwało u boku ks. Profesora na Bakończycach. Mój kurs był ostatnim z wielu roczników, którzy jako „pierwszorocznicy” przychodzili śpiewać pieśni na niedzielnych Eucharystiach sprawowanych przez ks. Śliwę. Również jako ostatni rocznik, już jako akolici na V roku, mogliśmy służyć mu do Mszy Św., a następnie udzielać Komunii Świętej po oddziałach ZOL-u. Po zakończeniu jego ziemskiego życia, jako diakoni, uczestniczyliśmy w jego uroczystościach pogrzebowych, zarówno w Przemyślu jak i w jego rodzinnej Wysokiej Strzyżowskiej.



KL. GABRIEL PATRYLAK

NIEPOKALANE POCZĘCIE NADZIEJĄ DLA ŚWIATA

SESJA NAUKOWA PT. „DOGMAT NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

NA *VIIIS ECCLESIAE*” - REFLEKSJE PO WYDARZENIU

7 grudnia 2024 roku w Instytucie Teologicznym Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu miała miejsce sesja naukowa poświęcona dogmatowi Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zorganizowana z okazji 170. rocznicy ogłoszenia przez papieża Piusa IX bulli *Ineffabilis Deus*. Sesja ta była moim debiutem w roli prelegenta. Emocje, które towarzyszyły mi przed i podczas wydarzenia, były niesamowicie intensywne. Z jednej strony czułem ogromny stres, a drugiej radość z tego, że mogłem podzielić się swoją wiedzą, którą zdobyłem na wykładach z teologii oraz tą na temat dogmatu Niepokalanego Poczęcia, którą zgłębiając na potrzeby mojej pracy magisterskiej (historia rozwoju tej prawdy dogmatycznej to temat jednego z jej paragrafów). Trzeba nadmienić także,

że sympozjum było inicjatywą oddolną, która wyszła z naszej, kleryckiej wspólnoty.

Sesję otworzył ks. dr Konrad Dyrda, rektor naszego seminarium, a prowadził ją kleryk Mateusz Bester, dziekan alumnów. W trakcie sesji wystąpili trzech prelegenci, których wykłady po krótko streszczę.

Pierwszym było moje wystąpienie, które miało zaprezentować zagadnienie: „Dogmat Niepokalanego Poczęcia na *via theologiae*: od kontrowersji ku definicji dogmatycznej”. Punktem wyjścia była treść fragmentu bulli ogłaszającej dogmat. Jej słowa brzmią następująco:

„...oświadczamy, ogłaszamy i określamy, że **NAUKA, WEDŁUG KTÓREJ NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA W PIERWSZEJ CHWILI SWEGO POCZĘCIA DZIĘKI**

SZCZEGÓLNEJ ŁASCE I PRZYWILEJOWI WSZECHMOGĄCEGO BOGA, ZE WZGLĘDU NA ZASŁUGI JEZUSA CHRYSZTUSA ZBAWICIELA RODZAJU LUDZKIEGO, ZOSTAŁA USTRZEŻONA OD WSZELKIEJ ZMAZY WINY PIERWORODNEJ, JEST [NAUKĄ] OBJAWIONĄ PRZEZ BOGA, wszyscy zatem wierni mają mocno i stale w nią wierzyć”.

W swojej prelekcji opisałem bezpośrednio przygotowania do ogłoszenia dogmatu w XIX w., które obejmowały działania Ojca Świętego Piusa IX, zmierzające w tym kierunku. Następnie przedstawiłem te fragmenty Pisma Świętego, które zawierają ukrytą prawdę o Niepokalanym Poczęciu (m. in. Rdz 3,15; Łk 1,28; Ap 12,1).

W dalszej części wykładu, przechodząc do sedna tematu, opisałem przebieg kontrowersji dotyczących tej prawdy w dziejach Kościoła i stanowisko głównych bohaterów pojawiających się

na tzw. Drodze Teologicznej, a byli to: św. Bernard z Clairvaux, św. Tomasz z Akwinu i bł. Jan Duns Szkot.

Kończąc swoje wystąpienie, powołałem się na zdanie ks. Krzysztofa Kowalika, salezjanina, w którym stwierdza, że w przypadku przyjęcia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny główną rolę odegrały nie spory teologiczne, ale wiara ludu Bożego i fakt wprowadzenia tej prawdy do kultu chrześcijańskiego.

Drugim prelegentem był ks. dr hab. Wacław Siwak, dyrektor Instytutu Teologicznego w Przemyślu, który wygłosił wykład pod tytułem „Dogmat Niepokalanego Poczęcia na *via pietatis* na przykładzie Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny”. Ks. Profesor ukazał, jak dogmat o Niepokalanym Poczęciu przejawia się w pobożności ludowej, zwłaszcza





w modlitwie Godzinek. Wyjaśnił też pojęcia grzechu pierwotnego i stanu łaski. Następnie przedstawił, w jaki sposób tekst omawianej modlitwy odnosi się do treści dogmatu.

Sesję naukową zwieńczył wykład ks. dr. Piotra Lasoty, dyrektora Archiwum Diecezjalnego i wicedyrektora Muzeum Archidiecezjalnego w Przemyślu, który pochylił się nad tematem „Dogmat Niepokalanego Poczęcia na *via pulchritudinis* na przykładzie ikonografii immakulistycznej”. Jego prezentacja była wzbogacona licznymi przykładami obrazów i rzeźb, powstałymi na przestrzeni dziejów, które przedstawiają Maryję Niepokala-

nie Poczetą. Dzięki tej części sesji uczestnicy mieli okazję zobaczyć, jak sztuka oddaje teologiczne prawdy o Maryi i Jej wyjątkowym wybraniu oraz wolności od jakiegokolwiek grzechu.

Po zakończeniu sesji naukowej wszyscy chętni udali się do seminarnej kaplicy na wspólną modlitwę nieszporami, rozpoczynającymi obchód uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Sesja naukowa była dla mnie bardzo wartościowym wydarzeniem, które na zawsze pozostanie w mojej pamięci, ponieważ było to moje pierwsze wystąpienie w roli prelegenta. Chciałbym wyrazić moją wdzięczność wobec ks. rektora Konrada Dyrdy i mojego promotora pracy magisterskiej, ks. profesora Wacława Siwaka, za zaufanie i możliwość wygłoszenia prelekcji. Było to spore wyzwanie, które jednak sprawiło mi ogromną radość i satysfakcję.



KL. KRZYSZTOF ZAWADA

NADZIEJA WRAZ Z PRZYCHODZĄCYM PANEM ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W WSD



Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas dla każdego wierzącego człowieka. Okres świąt kojarzy nam się zawsze z licznymi przygotowaniami, a w końcu z zasłużonym odpoczynkiem i świętowaniem w gronie najbliższych. Początki samej uroczystości Bożego Narodzenia sięgają IV wieku. Ustały wtedy prześladowania chrześcijan, zaczęła się rozwijać religia i liturgia, zbudowano pierwsze świątynie, które pozwoliły na rozwój ceremonii kościelnych. Wtedy to Kościół Zachodni ustanowił datę 25 grudnia jako dzień obchodów Narodzenia Pańskiego. Wcześniej dzień ten obchodzono 6 stycznia, co nadal praktykowane jest przez Kościoły wschodnie. Choć współcześnie obserwujemy coraz częstsze próby sekularyzacji obchodów Świąt Bożego Narodzenia, dla ludzi wierzących nadal najważniejszym po-

wodem świętowania tych dni pozostaje przyjście na świat Syna Bożego, który dla nas i naszego zbawienia stał się człowiekiem. Nowonarodzony Jezus Chrystus przynosi całemu światu nadzieję. Bóg chce nieustannie rodzić się także w naszych sercach. Jego bliskość i obecność jest nadzieją dla naszego życia.

W seminarium okres przedświąteczny również jest niezwykle wyjątkowy, pełen przygotowań, pielęgnowanych symboli i zwyczajów. Jest czasem radoznego oczekiwania na przychodzącego Pana. Szczególnie uświadamiamy to sobie, odmawiając Liturgię Godzin, w której recytujemy piękne antyfony, mówiące nam o przychodzącym Panu, i często modlimy się słowami „Przybądź, Panie Jezu”. Przez okres Adwentu przygotowujemy się duchowo na te jakże ważne wydarzenia naszej



wiary. Zaraz u początku Adwentu, zgodnie z naszym wieloletnim zwyczajem, uczestniczymy w nowennie przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Przez codzienne uroczyste Nieszpory, na których gromadzą się księża przełożeni, profesorowie, siostry zakonne i sami klerycy, oddajemy Bogu chwałę przez wstawiennictwo Maryi Niepokalanej. Adwent to też czas wspólnotowej celebracji i uczestnictwa w Mszach świętych roratnich. Oczywiście nie brakuje postanowień adwentowych, w których staramy się wytrwać, aby tak przygotować miejsce w naszych sercach na przychodzącego Pana.

Dni bezpośrednio poprzedzające Święta Bożego Narodzenia, to też okres wielu obowiązków i przygotowań. Odbywają się różne prace porządkowe, sprzątamy budynek seminaryjny, nasze pokoje, instytut teologiczny, obejście

wokół seminarium i - co najbardziej kojarzy się nam z domem - ubieramy choinki oraz zakładamy światełka w seminaryjnym ogrodzie. Często w tym czasie panuje już aura zimowa, która dodatkowo uprzyjemnia nam ten okres, choć nieraz wymaga dodatkowego wysiłku, związanego z regularnym odśnieżaniem obejścia wokół seminarium.

Tradycyjnie w dzień przed wyjazdem do domu na przerwę świąteczną obchodzimy bardzo ważny dzień w naszej wspólnocie. Rano bierzemy udział we Mszy świętej z okazji imienin naszego ks. abp Adama Szala, na której gromadzi się wielu księży dziekanów z naszej archidiecezji, księży z naszej wspólnoty seminaryjnej oraz sióstr zakonnych. Wieczorem gromadzimy się w auli naszego Instytutu, aby obejrzeć jasełka w wykonaniu braci diakonów z kursu VI. Następnie ks. Arcybiskup



piechem wyjeżdżamy do naszych rodzinnych domów, aby wspólnie z najbliższymi przeżywać Święta Bożego Narodzenia.

Adwent i okres świąteczny w naszym seminarium to intensywny czas

błogosławi opłatki i następuje wyjątkowa chwila, kiedy dzielimy się nimi ze wszystkimi i składamy sobie nawzajem życzenia świąteczne i noworoczne. Kolejnym ważnym punktem tego dnia jest wspólna wigilia w seminarijnym refektarzu. W tym czasie w radosnej atmosferze spożywamy wigilijne potrawy. Ważnym zwyczajem jest też wspólny śpiew kolęd, któremu przewodzą i które wybierają poszczególne kursy. Po wigierzy odwiedzamy mieszkania księży przełożonych i profesorów, aby wspólnie kolędować, spotkać się i porozmawiać.

Kolejnego dnia, tj. 23 grudnia, o poranku budzi nas śpiew kolęd, które wybrzmiewają z głośników rozmieszczonych po całym budynku i w takim radosnym nastroju udajemy się na poranne modlitwy i medytację słowa Bożego. Następnie z radością i poś-

pod względem przygotowań, ale równocześnie bardzo wyjątkowy i przez nas ceniony. Wspólnotowe przygotowania i samo świętowanie Bożego Narodzenia, co roku wiele nas uczy: wytrwania w postanowieniach, zaangażowania w powierzone obowiązki, pielęgnowania chrześcijańskiego ducha i tradycji bożonarodzeniowych. A przy tym sprawia nam wiele radości i daje głębokie doświadczenie wspólnoty, braterstwa i wzajemnej życzliwości.





DLA PASJONATÓW



KL. KUBA ZAJĄC

NAJŚWIĘTSZE SERCE PANA JEZUSA - *DILEXIT NOS*

REFLEKSJE DOTYCZĄCE DOKUMENTU PAPIEŻA FRANCISZKA



W niniejszym artykule pragnę podzielić się swoimi refleksjami związanymi z lekturą Encykliki papieża Franciszka *Dilexit Nos*. Papież koncentruje się w niej na temacie miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa, podkreślając, że miłość Jezusa jest bezwarunkowa i niezmienna, a symbol serca jest potrzebnym do zrozumienia tej miłości. Ponadto, skupia uwagę na potrzebach miłości i miłosierdzia, koniecznych w dzisiejszym świecie. Używając przykładów świętych zachęca do kontemplacji Najświętszego Serca Pana Jezusa, przybliżając jednocześnie ich stosunek do Nabożeństwa ku czci Jego Serca. Ojciec Święty przywołuje w tym kontekście osoby św. Augustyna, św. Ambrożego, św. Karola de Foucauld, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Franciszka Salezego i wielu innych,

opierając się na doświadczeniach z ich życia duchowego.

Podczas lektury wspomnianej encykliki poruszyły mnie pewne sformułowania zawarte w pierwszym rozdziale dokumentu. Papież przypomina nam prawdę o naszej kruchości wewnętrznej. Patrząc na dzisiejsze realia życia społecznego, moralnego, politycznego, rodzinnego, czy też skupiającego się na karierze zawodowej i dążeniu do pełni szczęścia, zauważam, że dochodzimy do takich momentów, kiedy w naszym „biegu” pojawia się mur, ściana. Stajemy się ludźmi, którzy lubią mieć wszystko tak, jak sobie tego zażyczą, a zapominamy że pozostajemy wciąż tylko ludźmi. Mamy swoje ograniczenia. Dostrzegam to również i w swojej życiowej drodze - chęć spełnienia swoich obowiązków

na *tip-top*, bycia zauważonym, docenionym, ciągle szczęśliwym. Poleganie jedynie na sobie i moich ludzkich siłach nie może mnie jednak doprowadzić do „doskonałości”. Ojciec Święty przypomina nam „Bądźmy ostrożni: nasze serce nie jest samowystarczalne, jest kruche i zranione. Ma godność ontologiczną, ale jednocześnie musi szukać bardziej godnego życia”. Serce symbolizuje życie, jest również symbolem miłości Jezusa Chrystusa i drugiego człowieka. Niekiedy słyszałem od różnych osób o tym, że zagubili sens podejmowanego zawodu, edukacji, ścieżki życiowej, relacji. Ten zagubiony sens nazywali „wypaleniem”. Człowiek jest stworzony na obraz Boga, ale nie jest Bogiem, którym tak często chciałby być. Ciągły bieg za bogactwem, zorganizowaniem swojego życia tak, żeby zapewniało ono dobrobyt, spełnienie potrzeb, spokój i szczęście, rozumiane jako wolność od trosk. Nie chcę w ten sposób wyrzucać tych spraw poza margines rzeczy ważnych, porusza mnie jednak to, że tak faktycznie wygląda nasza rzeczywistość. Gubimy przez to relację z tym Sercem, które nas ukochało jeszcze za-

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK



ENCYKLIKA DILEXIT NOS

O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ
SERCA JEZUSA CHRYSZTUSA



nim się narodziliśmy. W Księdze Jeremiasza Bóg mówi: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię [...]”. Świadomość wiecznej miłości Boga do nas jest uzdrowieniem dla naszego egoizmu, pychy, pożądlivosti, którą należy rozumieć jako skłonność do grzechu. W 28. numerze encykliki czytamy: „Serce Chrystusa jest ekstazą, drogą wyjścia, darem, jest spotkaniem. W nim stajemy się zdolni do zdrowych i szczęśliwych relacji oraz do budowania królestwa miłości

i sprawiedliwości na tym świecie”. Słowa te pobudzają moje serce do tego, by pamiętać, gdzie powinienem się kierować, by osiągnąć stabilizację życia i szczęście. Jezus czeka na nas w naszych Kościołach. Jego Serce jest gorejącym ogniskiem miłości Bożej i ludzkiej. Właśnie w Jego Sercu rozpoznajemy swoją najgłębszą tożsamość i uczymy się miłować siebie, a następnie przelewać ten dar na drugiego człowieka. Co więcej, Pan Jezus sam nas zachęca do tego, żebyśmy nie szczędzili czasu na spotkanie z Nim, kiedy mówi do nas „Trwajcie we Mnie” (J 15,4).

Dalsza lektura encykliki zwróciła moją uwagę na nagłówek *Potrójna miłość*. Zagłębiając się w treść tego fragmentu mile się zaskoczyłem. Papież Franciszek tłumaczy ową trojaką miłość, opierając się na obrazie Serca Pana Jezusa. Podaje trzy elementy, które wchodzi w jej skład: **nieskończona miłość Boża**, którą znajdujemy w Jego Synu, dalej, patrząc już z perspektywy człowieczeństwa Pana Jezusa - **serce będące ogniskiem miłości wlanej w Jego duszę**, która ubogaca Jego wolę oraz jest **wyrazem ludzkich uczuć**. Przykładem człowieka,

którego winniśmy naśladować, jeżeli chodzi o zabieganie o tą potrójną miłość, jest dobrze znana postać świętego Augustyna. Znalazł on w swoim życiu przestrzeń do osobistego spotkania z naszym Panem Jezusem Chrystusem. Było nią nabożeństwo ku czci Jego Serca. Z kolei słowa świętego Ambrożego dosadnie wpisują się w sens rozumienia modlitwy do Miłości - Chrystusa. Píše on w jednym ze swoich komentarzy: „Pij Chrystusa, bo On jest skałą, z której wytrysnęła woda. Pij Chrystusa, bo On jest źródłem życia. Pij Chrystusa, bo On jest rzeką, której strumienie weselą miasto Boże. Pij Chrystusa, bo On jest pokojem. Pij Chrystusa, bo z Serca Jego płyną strumienie wody żywej”.



KL. KRYSZTOF BARSZCZOWSKI

OBRAZ ŻYCIA NIENARODZONEGO

WEDŁUG DOKUMENTU JANA PAWŁA II *EVANGELIUM VITAE*

WYBRANE ZAGADNIENIA



Encyklika *Evangelium Vitae* świętego papieża Jana Pawła II została opublikowana 25 marca 1995 roku. To ważny dokument, który porusza temat ludzkiego życia i jego obrony od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Ojciec Święty zwraca w nim uwagę szczególnie na życie nienarodzonego dziecka, pokazując, jak ważne jest szanowanie każdego ludzkiego życia, nawet tego, które dopiero rozwija się w łonie matki. Papież podkreśla, że życie nienarodzonego dziecka jest darem od samego Boga. Każde życie, niezależnie od tego, czy jest to życie nienarodzone, dziecięce, młodzieńcze, dorosłe czy starsze, ma niezbywalną wartość. Patrząc z tej perspektywy każde nienarodzone dziecko ma prawo do istnienia. Papież wyraźnie mówi, że każda ciąża, każdy płód jest wyjątkowym dziełem samego Stwórcy. Życie

nienarodzone nie jest tylko „potencjałem” do życia – to już pełnoprawne istnienie, które zasługuje na ochronę i szacunek. Dokonanie czynu, jakim jest przerwanie ciąży np. przez aborcję jest traktowane jako zło, które łamie wszelkie fundamenty, a przed wszystkim prawo do samego życia.

Św. Jan Paweł II we wspomnianej encyklice zwraca również szczególną uwagę na rolę matki, która nosi dziecko w swoim łonie. To właśnie ona jest pierwszym obrońcą życia nienarodzonego. Zgodnie z nauką papieża, matka ma nie tylko prawo, ale i obowiązek dbać o swoje dziecko. Zadanie to nie zawęża się jednak tylko do kobiety. Jan Paweł II podkreśla, że także ojciec ma obowiązek wspierać matkę i dbać o życie dziecka. Wspólna relacja mężczyzny i kobiety oraz ich troska o życie

Evangelium Vitae



John Paul II

ENCYCLICAL LETTER ON THE VALUE AND
INVIOABILITY OF HUMAN LIFE

że z takimi postawami musimy walczyć i zachęca do budowania „kultury życia”, w której szanowanie ludzkiego życia i jego obrona są fundamentem ludzkiej cywilizacji. Autor encykliki przypomina, że prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci jest jednym z podstawowych praw człowieka, które nie może być ograniczone przez jakiegokolwiek autorytet ani okoliczności. Podkreśla, że nawet kiedy dopadają nas trudne sytuacje, jesteśmy zobowiązani do szukania rozwiązań, które nie będą niszczyć życia nienarodzonego dziecka.

Nauczanie św. Jana

syna lub córki ma prowadzić do budowania wspólnoty i szacunku dla wszystkich członków rodziny.

W dalszej części dokumentu Ojciec Święty dzieli się swoją refleksją, że w zachodnich społeczeństwach zaczyna dominować „kultura śmierci”, która niszczy wartość życia ludzkiego, a szczególnie życia nienarodzonego. Jest to kultura popierająca aborcję, eutanazję, a także inne formy przemocy wobec osób, które są słabsze, biedne i bezbronne. Papież uświadamia nam,

Pawła II zawarte w omawianej encyklice pokazuje, jak wielką wartość dla Kościoła ma życie nienarodzonych i jak ważne jest, by również społeczeństwo i władze państwowe chroniły ten dar od poczęcia, aż do naturalnej śmierci. Papież kładzie nacisk na konieczność poszanowania życia na każdym etapie rozwoju i walczy z kulturą, która popiera aborcję oraz inne formy niszczenia ludzkiego życia. Kościół Katolicki ma obowiązek nauczania, że życie nienarodzone nie jest czymś, co można

usunąć w imię wygody, strachu czy też egoizmu. Papież mówi o wielkiej odpowiedzialności społeczeństw, które powinny stwarzać warunki, w których każda istota ludzka może się rozwijać i być chroniona przed wszelkimi zagrożeniami. Dokument Jana Pawła II wskazuje również na etykę odpowiedzialności. Oznacza to, że każde życie ludzkie, również to nienarodzone, wymaga odpowiedzialności ze strony rodziny, społeczeństwa i państwa. Papież zachęca do głębokiego zastanowienia się nad tym, jak nasze decyzje dotyczące życia, także życia poczętego, wpływają na przyszłość społeczną, rodzinną i osobistą.

Warto podkreślić, że patrząc i analizując współczesne zagrożenia dla ludzkiego życia, papież Jan Paweł II swój dokument kończy słowami pełnymi nadziei. Przypomina, że Kościół

jako wspólnota wiernych, jest powołany również do opowiadania się po stronie życia i niesienia nadziei wszystkim, którzy zmagają się z decyzjami dotyczącymi życia nienarodzonego. Papież zauważa, że każda obrona życia jest swoistym „odnowieniem nadziei” w świecie zbyt często skoncentrowanym na egoizmie i przemocy. Encyklika *Evangelium Vitae* to silny głos na rzecz obrony życia ludzkiego od poczęcia, aż do naturalnej śmierci. Ukazuje, jak ważne jest rozumienie życia nienarodzonego jako daru od samego Boga. Życia nie możemy odrzucić lub zniszczyć, jest ono czymś, co należy przyjąć z miłością i odpowiedzialnością. Dokument ten pozostaje wciąż aktualnym wezwaniem do obrony ludzkiego życia w świecie, który nie zawsze dostrzega jego wartość.



KL. KRZYSZTOF BILIK

A NADZIEJA ZAWIEŚĆ NIE MOŻE

TERMIN „NADZIEJA” W JĘZYKACH KOŚCIOŁA



Rok Jubileuszowy, który przeżywamy przebiega pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Czym jest nadzieja? Z pewnością to pytanie towarzyszyć będzie wielu naszym refleksjom w bieżącym roku. Spróbujemy przyjrzeć się określeniom nadziei w starożytnych językach: hebrajskim, łacińskim i greckim. Nie zagłębiając się w niuanse językowe, a skupiając na najważniejszych informacjach, zobaczmy, jak rozumiano nadzieję w trzech wielkich kulturach reprezentowanych przez te języki oraz jak zmieniło się to rozumienie dzięki wpływom kultury chrześcijańskiej.

W języku hebrajskim są dwa pojęcia, które w języku polskim oddajemy przez słowo „nadzieja”. Pierwszym wyrazem jest תִּקְוָה (tiqwāh). Znajduje ono swoje źródło w czasowniku קָנָה (qāwāh), który oznacza „czekać na” lub „patrzyć

z utęsknieniem na”. Rzeczownik תִּקְוָה (tiqwāh) używany był, aby wyrazić nadzieję lub wyczekiwanie na coś albo kogoś. Słowo to miało charakter pewny, że to, na co się czeka, nadejdzie bez cienia wątpliwości. Najczęściej pojęcie to było wykorzystywane w kontekście Bożych obietnic, aby zaznaczyć, że dana zapowiedź się wypełni. W kulturze i historii Izraela nadzieja była umocowana w relacji między Bogiem a Jego ludem. Przecistawieniem do pojmowania nadziei przez Izraelitów było pojmowanie nadziei przez pogan, którzy żyli dookoła Narodu Wybranego. Paganie, mówiąc o nadziei, mieli na myśli przyszłe wydarzenia, które z dużą dozą prawdopodobieństwa się nie ziszczą. Nadzieja Izraela wypływała z miłości Boga i wiary w Niego na wzór Abrahama. W czasach trudnych dla Izraelitów, w czasach wygnania

i ucisku, to właśnie nadzieja w Bożą interwencję pomagała im wytrwać i nie stracić wiary.

Drugim hebrajskim wyrazem jest תִּהְיֶה (tôhelet). Jego źródła możemy doszukiwać się w czasowniku יָהַל (yāhal), który oznacza „czekać” oraz „mieć nadzieję”. Rzeczownik תִּהְיֶה (tôhelet) był stosowany jako wyrażenie oczekiwania na przyszłe zdarzenia, które z pewnością nastąpią. Często słowo to wyrażało zaufanie Bogu, głęboko zakorzenione w Jego obietnicach, nawet pomimo prób i niepewności o swój los. Wyraz ten nie jest w kulturze rozumiany tylko jako bierne „życzenie sobie”, ale aktywne zaufanie Bogu w to, że wypełni On swoje obietnice.

W języku greckim, podobnie jak w hebrajskim, mamy dwa wyrażenia tłumaczone przez polskie słowo „nadzieja”. Różnica polega na tym, że są to rzeczownik i czasownik, które pochodzą od tego samego rdzenia. Wspomniane słowa to: ἐλπίς (elpis) oraz ἐλπίζω (elpidzo). Rzeczownik ἐλπίς (elpis) możemy przetłumaczyć jako „nadzieja”, jednak czasownik ἐλπίζω (elpidzo) musimy oddać poprzez zbitkę wyrazów „mieć nadzieję”, ponieważ nie mamy polskiego odpowiednika w postaci czasownika. W świecie greckim nadzieja była postrzegana jako oczekiwanie na coś lub kogoś, jednak z małym prawdopodobieństwem speł-



nienia się tego oczekiwania. Rozumienie to zmieniła dopiero myśl chrześcijańska, która mówiąc o nadziei widziała w niej pewność. Często nadzieja, już w rozumieniu chrześcijańskim, występuje połączona z wiarą i miłością, formując w ten sposób triadę chrześcijańskich cnót znanych z hymnu o miłości św. Pawła (por. 1 Kor 13,13). Znaczenie nadziei w kulturze greckiej przeszło od rozumienia pesymistycznego do optymistycznego, dzięki nadaniu tym słowom chrześcijańskiego znaczenia. Jak powiedział ks. Józef Tischner: „Odkąd Jezus pokonał śmierć, żaden optymizm nie jest w Kościele przesadą”. Nadzieja w spełnienie obietnic złożonych przez Jezusa Chrystusa to nie wiara w „pobożne życzenia”, ale niezachwiana pewność, że Bóg spełni to, co zapowiedział, a jak mówi św. Paweł - ta „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,5).



W języku łacińskim wyraz, który tłumaczymy jako „nadzieja” to „spes”. Źródła tego pojęcia możemy doszukiwać się w języku praindoeuropejskim, w którym rzeczownik *spéh₁s oznacza „suk-ces”, „dobrobyt”, a czasownik *speh₁-oddajemy przez „osiągnąć sukces”. Spes jest także imieniem własnym bogini czczonej w publicznym kulcie przez Rzymian. W roku 110 p.n.e. powstała w Capua świątynia trzech bogiń: Spes, Fides et Fortuna (Nadzieja, Wiara i Los). W okresie cesarstwa rzymskiego Spes była

boską personifikacją jednej z cnót. W tym ujęciu nadzieja była mocą, którą otrzymywało się od bogów. W literaturze słowo to było używane, aby wyrazić oczekiwanie na sukces, szczęście, spełnienie marzeń. Często było wykorzystywane w kontekście religijnym (poza zwracaniem się do bogini), wyrażając zaufanie do bogów i ich opieki nad ludźmi. Jak widzimy również w tym języku znaczenie słowa „nadzieja” ewoluowało. Pierwotnie miało znaczenie pogańskie, by z czasem, kiedy łacina stała się oficjalnym językiem Kościoła Zachodniego, stać się pojęciem określającym jedną z trzech cnót teologicznych - obok wiary i miłości.



KL. KRZYSZTOF ZAWADA

MODLITWA KAPŁANA - LITURGIA GODZIN

O CO W TYM TAK WŁAŚCIWIE CHODZI?



Liturgia Godzin, powszechnie nazywana „breviarzem”, to codzienna modlitwa Ludu Bożego. Najczęściej kojarzymy ją z kapłanami, bowiem nieraz w codziennym życiu mogliśmy zaobserwować księży odmawiających brewiarz. W istocie, każdy kapłan z chwilą przyjęcia święceń składa Bogu uroczystą przysięgę, że będzie w ten sposób każdego dnia modlił się z Kościołem i za Kościół, naśladując Pana Jezusa, który modlił się nieustannie. Liturgia Godzin jest zatem formą uświęcania dnia w kluczowych jego momentach poprzez modlitwę tekstami zaczerpniętymi z Pisma Św., zwłaszcza Księgi Psalmów. Do odmawiania brewiarza zobowiązane są osoby duchowne i zakonne. Kościół jednak zachęca do włączenia się w tę modlitwę wszystkich wiernych, tak aby Liturgia Godzin stawała się modlitwą całego Ludu Bo-

żego. Modlitwa brewiarzowa, w której uwielbiamy Boga przez Chrystusa w Duchu Św., przedłuża celebrację tajemnicy obecności naszego Pana w Eucharystii. Warto zwrócić uwagę, że jest to forma modlitwy, która tak jak Eucharystia, jest obecna na całym świecie, każdego dnia. Breviarz można odmawiać indywidualnie lub wspólnotowo, prywatnie - modląc się jego tekstami w zaciszu własnego mieszkania, lub publicznie - przez liturgiczne celebrowanie poszczególnych godzin brewiarzowych w kościele, kaplicy czy innym stosownym miejscu.

Liturgia Godzin praktykowana była nieprzerwanie od pierwszych wieków chrześcijaństwa, zmieniała się jedynie jej forma. Niezmienne pozostawały najważniejszy cel i przesłanie brewiarza. W ten sposób Kościół jako wspólnota trwa na nieustannej modlitwie.



Na początku odmawiano same psalmy według kolejności biblijnej. Stopniowo dodawano kolejne elementy - czytania, hymny, responsoria czy antyfony. Obecny schemat modlitwy ukształtował się w późnym średniowieczu (XIII w.). Do tamtego momentu do sprawowania Liturgii Godzin używano wielu różnych ksiąg, co było mało praktyczne. Po dokonanej wówczas reformie można było korzystać z jednej księgi. To stąd pochodzi nazwa „breviaryz”.

Święty Jan Paweł II podczas jednej z audiencji tak mówił o Liturgii Godzin: „Śpiewając psalmy, chrześcijanin odkrywa swego rodzaju współbrzmienie między Duchem obecnym w Piśmie Świętym a Duchem mieszkającym w nim dzięki łasce chrztu świętego”. Słowa papieża przypominają nam, że w Słowie Bożym, recytowanym w czasie modlitwy breviaryzowej, jest obecny Duch Święty, który udziela się modlącym. Przez to Liturgia Godzin staje się piękną modlitwą, w której uczymy się wielbić naszego niebieskiego Ojca słowami, jakie On

sam nam objawił i pozostawił jako wzór i lekcję modlitwy. Duch Święty pomaga nam też doświadczyć głębokiego zjednoczenia wszystkich modlących się osób z Bogiem oraz ze sobą nawzajem, wewnątrz wspólnoty wiernych, którą tworzymy. Chrystus dzięki tej modlitwie jednoczy ze sobą Kościół - swą Oblubienicę, a także spaja poszczególne członki Kościoła - swojego Mistycznego Ciała - w jeden żywy organizm, którego On sam jest Głową.

Liturgia Godzin dzieli się na części, zwane „godzinami”, z których każda przeznaczona jest na modlitwę o określonej porze dnia, tak, aby wszystkie razem wypełniły modlitwą cały dzień. Należą do nich:

a) Wezwanie - bezpośrednio poprzedza pierwszą odmawianą w danym dniu modlitwę z Liturgii Godzin, a więc Godzinę czytań lub Jutrznie. Składa się z wersetu „Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę” oraz z recytacji jednego z czterech wyznaczonych do tego psalmów wraz z antyfoną.



b) Godzina czytań - obecnie odmawiana jest o dowolnej porze dnia. Składa się z hymnu, trzech psalmów z antyfonami oraz dwóch dłuższych czytań. Jedno zaczerpnięte jest z Pisma Świętego, a drugiego z dzieł pisanych, pozostawionych przez świętych Kościoła lub innych pism istotnych dla naszej wiary, takich jak np. dokumenty Kościoła czy nauczanie papieży. Godzina czytań, jak każda z godzin brewiarzowych, kończy się przeznaczoną na dany dzień lub na daną godzinę brewiarzową modlitwą końcową.

c) Jutrznia - jest to modlitwa poranna, składająca się z hymnu, trzech psalmów, krótkiego czytania, responsum, pieśni Zachariasza, prośb, modlitwy „Ojcze nasz” i modlitwy końcowej.

d) Godziny w ciągu dnia - są to trzy modlitwy do odmawiania w ciągu dnia, między Jutrznią a Nieszporami: przedpołudniowa (mniej więcej od godziny 9:00 do 12:00), południowa (najlepiej ją odmówić w południe lub we wczesnych godzinach popołudniowych) oraz popołudniowa (około 15:00 lub później). Modlitwy te składają się z hymnu, trzech psalmów, krótkiego czytania, responsum i modlitwy końcowej. Osoby duchowne i zakonne zobowiązane są do codziennego odmawiania przy-

najmniej jednej z nich.

e) Nieszpory - jest to modlitwa wieczorna, przebiega ona niemal identycznie jak jutrznia, z jednym wyjątkiem - zamiast pieśni Zachariasza, odmawia się pieśń Maryi (tzw. Magnificat).

f) Kompleta - jest to modlitwa na zakończenie dnia. Na początku tej godziny przewidziany jest czas, na uczynienie rachunku sumienia. Po nim można odmówić akt pokuty. Następnie odmawia się hymn, jeden lub dwa psalmy, krótkie czytanie, responsum, pieśń Symeona, modlitwę końcową i jedną z wybranych modlitw-antyfon do Matki Bożej.



Podsumowując, Liturgia Godzin jest niezwykle ważną formą modlitwy całego Kościoła. Składa się ona z modlitw o charakterze uwielbieniowym, dziękczynnym i przebłagalnym, a jej trzon stanowią natchnione modlitwy ze starotestamentalnej Księgi Psalmów. Kościół zachęca do tego, aby tę formę modlitwy praktykował cały Lud Boży, a nie tylko duchowni i zakonnicy.







wsd.przemyska.pl/dpp



16 676 05 31, 16 678 80 26



dpp@przemyska.pl



ul. Zamkowa 5, 37-700 Przemyśl

« WIERNY JEST BÓG, KTÓRY POWOŁAŁ NAS
DO WSPÓLNOTY Z SYNEM SWOIM JEZUSEM
CHRYSTUSEM, PANEM NASZYM. »

(1 KOR 1,9)



**MODLITWA ŚW. PAWŁA VI
W INTENCJI POWOŁAŃ**

**O JEZU, BOSKI PASTERZU, KTÓRY POWOŁAŁEŚ APOSTOŁÓW,
ABY ICH UCZYNIĆ RYBAKAMI DUSZ, POCIĄGNIJ KU SOBIE GORĄCE
I SZLACHETNE UMYSŁY MŁODYCH LUDZI I UCZYŃ ICH
SWOIMI NAŚLADOWCAMI
I SWOIMI SŁUGAMI. SPRAW, BY DZIELILI TWOJE PRAGNIENIE
POWSZECHNEGO ODKUPIENIA, DLA KTÓREGO USTAWICZNIE
SKŁADASZ NA OLTARZACH SVOJĄ OFIARĘ.**

**TY, O PANIE, KTÓRY ŻYJESZ, ABY SIĘ WSTAWIAĆ ZA NAMI,
OTWÓRZ PRZED NIMI TAKIE HORYZONTY,
BY DOSTRZEGALI CAŁY ŚWIAT,
W KTÓRYM WZNOŚI SIĘ NIEMA PROŚBA TAK WIELU BRACI O ŚWIATŁO
PRAWDY I CIEPŁO MIŁOŚCI. SPRAW, BY ODPOWIADAJĄC NA TWOJE
WOŁANIE PRZEDŁUŻALI TU NA ZIEMI TWOJĄ MISJĘ, BUDOWALI
TWOJE CIAŁO MISTYCZNE – KOŚCIÓŁ I BYLI SOŁĄ ZIEMI
I ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA.**

**ROZSZERZ, O PANIE, TWOJE MIŁOŚCIWE WOŁANIE RÓWNIEŻ
NA WIELE SERC KOBIECYCH, CZYSTYCH
I WIELKODUSZNYCH WLEJ W NIE
PRAGNIENIE DOSKONAŁOŚCI EWANGELICZNEJ, ODDANIA SIĘ SŁUŻBIE
KOŚCIOŁOWI ORAZ LUDZIOM POTRZEBUJĄCYM POMOCY I MIŁOŚCI.
AMEN.**



**MODLITWA ZA OJCZYZNĘ
KS. PIOTRA SKARGI**

**BOŻE, RZĄDCO I PANIE NARODÓW, Z RĘKI
I KARNOŚCI TWOJEJ RACZ NAS NIE WYPUSZCZAĆ,
A ZA PRZYCZYNĄ NAJŚWIĘTSZEJ PANNY, KRÓLOWEJ
NASZEJ, BŁOGOSŁAW OJCZYŹNIE NASZEJ, BY TOBIE
ZAWSZE WIERNA, CHWAŁĘ PRZYNIOSŁA IMIENIU
TWEMU A SYNY SWE WIODŁA KU SZCZĘŚLIWOŚCI.**

**WSZECHMOGĄCY WIECZNY BOŻE, SPUŚĆ NAM
SZEROKĄ I GŁĘBOKĄ MIŁOŚĆ KU BRACIOM
I NAJMILSZEJ MATCE, OJCZYŹNIE NASZEJ, BYŚMY JEJ
I LUDOWI TWEMU, SWOICH POŻYTKÓW
ZAPOMNIAWSZY, MOGLI SŁUŻYĆ UCZCIWIE.**

**ZEŚLIJ DUCHA ŚWIĘTEGO NA SŁUGI TWOJE,
RZĄDY KRAJU NASZEGO SPRAWUJĄCE, BY WEDLE
WOLI TWOJEJ LUDEM SOBIE POWIERZONYM MĄDRZE
I SPRAWIEDLIWIE ZDOŁALI KIEROWAĆ.
PRZEZ CHRYSTUSA, PANA NASZEGO.
AMEN.**